OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

—THE WEEKLY—
GAZETA POLSKA
(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:

One line once		50c.
One inch once		$2 00
SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.		
One inch one year	First page	$40.00
	Second and third page	25.00
	Fourth page	30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill
The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.
GAZETA POLSKA
W CHICAGO.
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie ... $2
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii ... $3
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku na raz jeden ... $
Od cala ... $1.00

Rocznie od cala	Następnie połowę. na pierwszej stronicy	$20.00
	na drugiej i trzeciej stronicy	10.00
	na czwartej stronicy	15.00

Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych się wynoszą cała druku na i jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprawdę płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie

No. 28. Chicago, Illinois, Czwartek 12-go Lipca, 1894 roku. Rok 22.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PRZEGLĄD

wiadomości zagranicznych z ostatniego tygodnia.

Z Paryża donoszą, że na Marché St. Honoré znaleziono plakat, który grozi śmiercią nowemu prezydentowi Francyi Casimir Perier. Kilka dni przed zamordowaniem Carnota znaleziono na tem samem miejscu plakaty, które opiewały: „Dnia 25go czerwca będzie Francya w żałobie."

* * *

W Rzymie i innych miastach włoskich uwięziono bardzo wielu anarchistów. Pomiędzy uwięzionymi znajduje się anarchista z Medyolanu, który prowadził korespondencye z Santo Cesario, mordercą prezydenta Carnota.

* * *

Papież wyznaczył wydział złożony z kardynałów, który ma się zastanowić nad polityką prowadzoną w Stanach Zjednoczonych przez arcybiskupa Satolli'ego. Powiadają, że prałaci tworzący ten wydział, sprzyjają Satolli'emu i popierają jego politykę.

* * *

Pożar w Budapeszcie zniszczył 10 domów a uszkodził 25. Strata 500,000 guldenów.

Podczas pożaru zostało przez zawalający się mur 2 policyantów zabitych i kilku strażaków pokaleczonych.

* * *

Z Berlina donoszą 3go lipca, że zostały ogłoszone nowe rozporządzenia, aby zapobiedz poniewieraniu szeregowców w armii niemieckiej. Głównym punktem tych rozporządzeń jest, iż szeregowiec odtąd może się udać wprost do kapitana, kiedy dawniej mógł to uczynić tylko za pośrednictwem feldfebla.

* * *

Dnia 3go lipca przeczytał Dupuy, prezydent francuzkiego ministeryum orędzie prezydenta Casimira Perier. Orędzie brzmi mniej więcej, jak następuje:

„Przez zgromadzenie narodowe zostałem wybrany pierwszym urzędnikiem Francyi. Nie jestem partyzantem. Należę do Francyi i rzeczypospolitej.

Haniebna zbrodnia, jaką się brzydzi sumienie narodowe, pozbawiła kraj dostojnego obywatela, który był czujnym stróżem konstytucyi. Oby pamięć tak wiernego wykonywania obowiązków napełniła mnie i kierowała mną.

Czynność zgromadzenia narodowego, które w kilku godzinach załatwiła regularne przeniesienie władzy, jest nowem potwierdzeniem stałości instytucyi republikańskich w oczach całego świata.

Postanowiłem bronić metody potrzebne do utrzymania rzeczypospolitej i jest stałym moim zamiarem po siedmioletnim terminie mego urzędu oddać los Francyi w inne ręce.

Z ufnością w własne zasoby Francya, która otrzymała wzruszające dowody sympatyi rządów i narodów, potwierdziła z wzniesionemi rękami swą miłość pokoju.

Francya jest godną swej przeszłości i będzie zawsze wielkiem ogniskiem i duchowem światłem tolerancyi i postępu.'

Orędzie kończy się zapozwaniem do wspólnych usiłowań, aby utrzymać porządek publiczny i społeczeński spokój.

Pani Carnot nie przyjęła pensyi ofiarowanej jej przez gabinet.

Rząd francuzki postanowił nie mieć publicznych uroczystości ani zwyczajnej parady w dniu 14go lipca, rocznicę zdobycia Bastyli, a pieniądze tak oszczędzone przeznaczyć dla biednych.

* * *

Rząd rosyjski uwiadomił rząd w Tokio, że nie zezwoli, aby Japonia zajęła Koreę.

* * *

Z Stockholm'u w Szwecyi donoszą o jednym wypadku cholery. Władze jednakże twierdzą, że to był tylko wypadek choleryny.

* * *

Rzymski korespondent londyńskiego czasopisma „Times" donosi, że zdrowie papieża jest bardzo nadwerężonem. Ojciec św. wręczył jednemu z kardynałów, paczkę zapieczętowaną, prawdopodobnie jego testament, ze zastrzeżeniem, aby takowa dopiero po jego śmierci otworzoną została.

* * *

Z Mad pod Tokajem w północnych Węgrzech donoszą o straszliwem nieszczęściu. Prom, na którym się znajdowało 200 ludzi, wywrócił się na środku rzeki Theiss i przeszło sto osób utopiło się.

* * *

„Kolońska Gazeta" powiada w artykule o domaganiu się Chin, aby Rosya była arbitratorem w sporze pomiędzy Chinami i Japonią o Koreę, że trzeba się spodziewać, że tak Chiny, jak i Japonia dobrze się namyślą, nim się stanowczo oświadczą za Rosyą. Arbitracya ta mogłaby łatwo doprowadzić do wmięszania się Francyi, Wielkiej Brytanii, Niemieci Stanów Zjednoczonych i do utworzenia wschodnio-azyatyckiego Egiptu. Pod takimi warunkami proponowane reformy w Korei nie odbyłyby się pod wyłącznym dozorem Chin i Japonii.

* * *

„Gaulois" twierdzi, że w archiwach w Elyseum w Paryżu znajdują się dokumenta, które okazują, że krótko przed odjazdem Carnota do Lyonu, uknuto spisek, którego celem było gwałtowne uprowadzenie pani Carnot, która miała być rękojmią za anarchistów znajdujących się w więzieniu.

* * *

W Petersburgu wybuchła ponownie cholera i fakt ten został urzędownie ogłoszony.

* * *

Z Hongkong w Chinach donoszą, że dotychczas umarło tam 2298 na dżumę.

* * *

W Londynie uwięziono Thomas'a Cantwell i Charles'a Quinn za podburzanie do zamordowania członków królewskiej familii. Podczas poświęcenia tak zwanego „Towermostu" oskarżeni rozdawali plakaty, których treść brzmiała:

Do robotników w Towerhill!

„Towarzysze! Używaliście żywotności, energii i zręczności, aby wybudować ten most, a obecnie przychodzi robactwo królewskie i banda łotrowskich polityków z pompą i wspaniałością i przypisuje sobie zasługę tego dzieła, podczas gdy wy jesteście skazani do domu robotniczego i do grobu na cmentarzu dla ubogich, aby uświetnić te gnuśne świnie, które żyją z naszej pracy".

Przy przeszukaniu mieszkań oskarżonych znaleziono prasę drukarską i mnóstwo anarchistycznych pism ulotnych.

* * *

Londyński „Telegraph" mówi w artykule wstępnym o kwestyi koreańskiej, że ukryte niebezpieczeństwo stanu rzeczy leży w tem, iż rząd angielski jest przekonany, że pomiędzy Rosyą i Chinami istnieje tajemny traktat, który znosi traktat z r. 1885. Rozumie się, że Anglia nigdy nie zezwoli, aby Chiny zajęły porty koreańskie. Anglia musi pod każdym względem popierać Japonię w jej sporze z Koreą, a tem samem z Chinami.

* * *

Z Paryża donoszą 5go lipca, że Burdeau został wybrany prezydentem Izby Deputowanych, jako następca Casimir'a Perier wybranego prezydentem rzeczypospolitej.

Dnia 5go lipca uwięziono w Paryżu 12 anarchistów.

Donoszą z Paryża, że w St. Quen sur Seine spłonęła cała fabryka dachów z płótna żaglowego, używanych przed składami i innemi domami biznesowemi, a zwanemi markizami. Fabryka, której właścicielem był niejaki Charpentier, pokrywała 12,000 metrów w kwadracie. Strata wynosi kilka milionów franków.

Z Leodyum w Belgii donoszą 5go lipca, że tam w 24 godzinach wydarzyły się 3 wypadki cholery, jeden ze śmiertelnym wynikiem. Tyleż ludzi zachorowało w Angleur 3 mile od Leodyum, gdzie także jedna osoba umarła; i w Jeyelle umarł jeden człowiek na cholerę.

* * *

„Popolo Romano" donosi, że władze posiadają dowody anarchistycznego spisku, którego celem było zamordowanie prezesa ministeryum Crispi'ego, prez. Carnot'a, cara Aleksandra III i innych władzców europejskich. Wszystkie te osoby miały zostać zamordowane w jednym i tym samym dniu.

* * *

Z Petersburga donoszą 5go lipca: Od 1go do 3go lipca wydarzyło się tutaj 21 wypadków cholery, sześć z śmiertelnym wynikiem.

* * *

Z Stockholmu w Szwecyi donoszą, że z pasażerów którzy przybyli z Petersburga na parowcu „Dobeln", zachorowało jeszcze czterech na cholerę.

* * *

Sycylianom wolno znów nosić broń. Tak opiewa dekret wydany przez rząd włoski w dniu 6go lipca.

* * *

Z Petersburga donoszą 6go lipca: Od przeszłej niedzieli wydarzyło się 80 wypadków cholery, 20 z wynikiem śmiertelnym.

* * *

Pomiędzy Lezane i Bilbao wykoleił się w sobotę rano pociąg, wskutek czego 10 osób utraciło życie a 12 zostało pokaleczonych.

* * *

W Palermo zostało dnia 8go lipca uwięzionych 7 anarchistów za spisek, którego celem było zamordowanie wpływowych obywateli.

* * *

Z Petersburga donoszą 8go lipca o 39 nowych wypadkach cholery, z których 13 zakończyło się śmiercią.

Z Doblen w Kurlandyi donoszą o 5 nowych wypadkach cholery.

* * *

Z państwa Kongo donoszą, że Mahdiści uderzyli na twierdzę znajdującą się w pobliżu Mundu nad górnym Nilem. Wojsko państwa Kongo pobiło nieprzyjaciela.

Korespondencye "G. P."

Newark, N. J., dnia 5 czerwca, 1894 r.

Szanowny Redaktorze!

Upraszam łaskawie o umieszczenie tych kilka zdań w łamach swego pisma. Nadchodzi rocznica, bo już tylko kilka tygodni jak nasi dzielni Kanonierzy mieli piknik w Esters Saifert Parku, na którym to pikniku można było widzieć setki gości nie tylko newarskich ale z wszystkich okolic Brooklyna, New Yorku i Jersey City. Piknik zeszłego roku I Bateryi Kanonierów polskich wywarł wielkie wrażenie na publiczności a przeważnie na Tow. wojskowe widząc tak małą garstkę żołnierzy samych młodych polskich synów wprawnych czyli wyćwiczonych robieniem bronią a co najszczególniejsze w obroty z armatą, które są do podziwienia u tych zdolnych chłopaków bo coś podobnego działać może tylko regularne wojsko. Byłem sam świadkiem na ostatnim pikniku jak goście którzy przybyli z za Oceanu jadąc na wystawę do Chicago byli obecni przy ich mustrze, podziwiali zdolność ich a sam pan dr. Dunikowski, który się wyraził o Bateryi I polskich kanonierów jako wysłużony oficer artyleryi austryackiej, że bardzo mało się znajdzie zdolniejszych od tej garstki niezależnej od nikogo? Otóż kochani bracia Rodacy czy nie powinniśmy się cieszyć z postępków naszej młodzieży? Czy nie powinniśmy popierać sprawy i dobro ogółu? Czy nie powinniśmy zachęcać tych młodych zuchów polskich aby dążyli do tego szlachetnego czynu? Z pewnością każdy Polak mający dobre zasady polskości nie będzie mówił: nie potrzeba humbugów, dość ich już jest. Ale w głosy będzie krzyczał: takich nam jeszcze więcej potrzeba! Otóż kochani Rodacy może słyszeliście o tej zdolnej garstce żołnierzy w Newarku, a kto by nie dał wiary powyżej wymienionym wyrazom niechaj się przekona osobiście bo chociaż są krytyczne czasy, to Baterya i w tym roku urządza 3ci roczny piknik, na który spodziewam się przybędzie wielu gości, bo na żadnej dotąd zabawie w Newarku nikt się lepiej nie ubawił, jak na pikniku Bateryi 1 kanonierów Polskich. Piknik odbędzie się dnia 28 Lipca 1894 r. w Esters Saiferts Park, 388—400 Springfield ave. Będą przedstawione żywe obrazy z roku 1831, połączone z wystrzałami armatniemi. Kto tylko był na pikniku kanonierów nie pożałował tego. A zatem życzę tej dziarskiej garstce aby latosia zabawa jak najlepiej się udała. Niech żyje Baterya! Niech żyje ich kapitan P. Włodiha.

S. Rokicki.

Jeszcze Washington.

Washington, 6 lipca. Jen. Schofield oświadczył, że potrzeba najmniej 400,000 wojska, aby uśmierzyć teraźniejsze rozruchy kolejowe i w tym samym czasie znieść blokadę istniejącą na różnych miejscach, i dla tego jest zmuszonym walczyć przeciw blokadzie pojedyńczo, co ze stanowiska wojskowego zawsze jest nie koniecznie pomyślnem przedsięwzięciem.

Washington, 6 lipca. Altgeld, gubernator stanu Illinois ponownie telegrafował do Clevelanda, prezydenta Stanów Zjednoczonych, aby cofnął wojsko Stan. Zjedn. z Chicago, gdyż stan Illinois da sobie radę ze strajkierami.

Cleveland odpowiedział: Chociaż jestem przekonany, że w krytycznym przypadku, w którym się znajdujemy, nie przekroczyłem swej władzy, ani ubliżyłem swej powinności, jestem tego zdania, że w tej godzinie niebezpieczeństwa i ogólnego nawiedzenia, gadanina powinna ustąpić przed czynnymi usiłowaniami ze strony wszystkich urzędników, aby zostało zaprowadzone posłuszeństwo w obec prawa a życie i własność została ochronioną.

Washington, 8 lipca. Prezydent Cleveland wydał proklamacyę, w której przestrzega wszystkich dobrych obywateli w Chicago i stanie Illinois aby nie dopuszczali się nieprawnych zatrzymywań pociągów, aby nie zgromadzali się w większych masach, aby nie popierali takich zgromadzeń i radzi wszystkim, którzyby brali udział w takich zgromadzeniach, aby się rozeszli do swych domów w dniu 9go lipca o godzinie 12tej na południe.

— Minister wojny rozporządził, że do Hammond, Ind., mają się udać trzy kompanie piechoty. Nadeszła wiadomość, że w Hammond został jeden z buntowników zastrzelony przez pomocnika marszałka Stan. Zjedn.

Jen. Miles donosi z Chicago, że położenie się nie zmieniło i że mało tylko wykroczeń prawa się wydarzyło.

ZŁE WIDOKI.

Strajk A. R. U. rozszerza się.

Wiadomości z 6go lipca.

Springfield, Ill. Za żądaniem burmistrza chicagoskiego, Hopkins, rozkazał gubernator Altgeld, aby pierwsza i trzecia brygada udała się natychmiast do Chicago.

Obecność czterech kompanii milicyi przestraszyła tutejszych strajkierów, i pod obroną wojska odszedł jeden pociąg Wabash kolei na wschód, a drugi na zachód. W niektórych miejscach musiała milicya występować przeciw strajkierom.

Cairo, Ill. Szeryf mniema, że potęga strajku w Mississippi pow., Mo., jest na schyłku. Wczoraj odszedł pociąg towarowy na kolei Cotton Belt a dwa na Iron Mountain.

Spokane, Wash. Strajkierzy w liczbie tysiąc psują tór kolei Northern Pacific. Pomocnicy marszałka są bezwładnymi. Lud popiera strajkierów i obywatele całego miasta są w wzburzeniu. Podczas wczorajszych rozruchów został raniony niejaki Carlson, którego odwieziono do szpitala.

Galesburg, Ill. Wskutek strajku widziała się Purrington kompania kamieni bukowych zmuszoną do zamknięcia ich tutejszych wielkich fabryk. Nie może dostać potrzebnego jej oleju, a olej, który ma pod ręką, nie wystarczy, aby skończyć pracę rozpoczętą.

Omaha, Nebr. Tutejsze bióra kolei Rock Island zostały zamknięte i wszyscy klerkowie zostali za suspendowani na nieograniczony czas.

— Z Boston, Mass., donoszą że wskutek wielkiego strajku kolejowego nie ma żadnego biznesu w tamtejszym porcie. Nie przybywa zboże ani bydło. Linia "Cunard" zawiesiła już kilka statków. Tak samo uczyniły inne linie.

— Evansville, Ind. Dzisiaj został zawieszony cały ruch na kolei Louisville, Evansville & St. Louis Consolidated R. R.

— Cleveland, O. Tutaj rozpoczął się dzisiaj strajk służby na kolei „Big Four". Ruch ustał zupełnie. Tak samo się stało na Cleveland, Canton i Southern kolei i na Lake Shore i Michigan Southern.

— W Delaware, O., zastrajkowała także cała służba należąca do kolei „Big Four" i pracujący na dworcach i w warsztatach kolejowych.

Anderson, Ind. Tutejsze położenie pogorszyło się od wczoraj. Na kolei „Big Four" leżą cztery pociągi. Pociąg pocztowy wydziału z Michigan, musiał pozostać, gdyż palacz nie chciał pozostać na swem stanowisku. Na Pan-Handle kolei zastrajkowali wszyscy kolejnicy. Jest tu przeszło 100 podróżnych, którzy nie mogą jechać dalej.

Omaha, Nebr. Palacze i „ranżerowie" kolei St. Paul, Minneapolis i Omaha zastrajkowali dzisiaj ogółowo.

St. Paul. Wszystkie pociągi pasażerskie i towarowe odchodzą w zwyczajnym czasie.

Pittsburg, Pa. Strajk na Cleveland i Pittsburg kolei doszedł do Conway, 23 mil ztąd. Zostały zatrzymane wszystkie pociągi towarowe.

Memphis, Tenn. Dzisiaj rano o godzinie 6tej wszyscy robotnicy kolei Little Rock i Memphis porzucili pracę.

Wiadomości z 7go lipca.

Decatur, Ill. Pociągi dzienne kolei Wabash odchodziły regularnie. Komunikacya nocna nie została tymczasem podjętą. Zwrotnikarze oświadczyli, że chcą wrócić do pracy. Cofnięto z tego miasta milicyę ze Springfield, pozostała tylko jeszcze milicya z Jacksonville.

Bloomington, Ill. Ztąd poczęto znów wysełać pociągi towarowe na kolei Alton. Jeden wysłano do Chicago, drugi do Kansas City.

Frankford, Ind. Tu kursują tylko pociągi pocztowe. Strajkierom zakazano przybliżać się do dworca.

Kokomo, Ind. W czterech fabrykach zawieszono pracę wskutek strajku kolejników. 500 robotników utraciło zatrudnienie.

Sioux City, Ia. Tutaj odchodzą znów regularnie pociągi osobowe i towarowe.

Marshalltown, Ia. "Iowa Central Railway Co." zdymisyonowała dzisiaj cały personał biórowy z wyjątkiem szefów wydziałów.

Anderson, Ind. Pociągi pocztowe Big Four kolei odchodzą regularnie. Strajkierzy tutejsi postanowili wrócić do pracy.

Brazil, Ind. Wskutek strajku kolejowego utraciło tutaj pracę 4000 robotników.

Louisville, Ky. Debs, prezydent towarzystwa A. R. U. rozporządził dzisiaj, że służba kolejowa na kolei Louisville i Nashville ma zastrajkować. Służba odtelegrafowała natychmiast, że nie porzuci pracy, ponieważ nie ma żadnego zażalenia przeciw zarządowi kolei Louisville i Nashville.

Colorado Springs, Col. Tutejsza grupa A. R. U. która faktycznie zastępuje wszystkie odnogi sieci kolejowej Colorado Midland, postanowiła nie przyłączyć się do strajku.

Ogden, Utah. Pociąg kolei Union Pacific, który w czwartek wyjechał z Cheyenne, przybył dzisiaj. Oczekiwali go strajkierzy, którzy sponiewierali maszynistę i palacza.

Wiadomości z 8go lipca.

Springfield, Ill. Strajkierzy spalili w Danville 18 wagonów. W Springfield, Cairo, Murphysboro, Charleston i East St. Louis panuje spokój.

Gubernator Altgeld rozporządził, że w Hammond ma milicya stanu Illinois wspólnie działać z milicyą stanu Indiana.

Do Spring Valley zostały wysłane dwie kompanie milicyi.

Richmond, Ind. Służba na kolei Evansville i Richmond porzuciła pracę.

La Porte, Ind. M. Rumley Co. posiadająca największy zakład przemysłowy w tem mieście zdymisyonowała wskutek strajku kolejowego większą część robotników.

Roanoke, Va. Maszyniści na kolei Norfolk i Western postanowili pozostać przy pracy.

Ogden, Utah. Przybyło dotąd 8 szwadronów konnicy Stan. Zjedn. Strajkierzy zachowują się obecnie spokojnie i pociągi odchodzą regularnie.

Watertown, N. Y. 9ty pułk piechoty znajdujący się w Watertown i Oswego, N. Y., odebrał rozkaz udania się do Chicago.

Cairo, Ill. W Cairo i Mounds panuje spokój. Uwięziono tu mnóstwo osób za zatrzymanie pociągów pocztowych. Więźniów odesłano do Springfield.

Wabash, Ind. Na kolei Eel River szedł jeden tylko pociąg w 48 godzinach.

Indianapolis, Ind., Gubernator Matthews wysłał 15 kompanii milicyi i cokolwiek lekkiej artyleryi do Hammond.

Baltimore. Tutejsi maszyniści, palacze, i zresztą cała służba kolejowa jako i też organizacye robotnicze nie sprzyjają strajkierom. Mnóstwo kolejników lepszej klasy wyjechało na zachód, aby zająć miejsce strajkierów. Pociągi kolei Baltimore i Ohio idą aż do Garrett, Ind.

Z Chicago przybył dzisiaj jeden pociąg, wczoraj żaden.

Cincinnati, O. Tutaj panuje spokój. Maszyniści na kolei Alabama i Great Southern oświadczyli się przeciw strajkowi. Palacze zastrajkowali.

Cleveland, O. Położenie nie zmieniło się tutaj. Pociągi osobowe odchodzą regularnie prawie, lecz wyjeżdża mało tylko pociągów towarowych.

St. Louis, Mo. Zwrotnikarze powrócili do pracy na wszystkich kolejach. Zastój w ruchu panuje tylko na kolei Wabash i Louisville i Nashville.

Des Moines, Ia. Tutaj panuje ogólny spokój.

Huntington, W. Va. Wczoraj podpalono w North Kenova 10 wagonów naładowanych koksem. Spaliły się do szczętu. I budynek dworcowy spłonął zupełnie.

St. Paul, Minn. Dzisiaj rano spalił się most na kolei Chicago i Great Western, wskutek czego został wstrzymany wszelki ruch na tej kolei. Policya zna podpalaczy.

Wilkesbarre, Pa. A. R. U. chcieli tu zakładać loże, lecz nie mieli powodzenia. Kolejnicy cierpią jeszcze wskutek przeszłorocznego strajku na kolei Lehigh Valley i nie dali się nakłonić do nowego strajku.

Salt Lake City, Utah. Do Grand Junction, Col., wysłano dwie kompanie 16go pułku piechoty Stanów Zjednoczonych, ponieważ tam się wydarzyły rozruchy.

Z Hammond, Ind.

Zaciętą walkę musiała milicya i wojsko prowadzić w niedzielę z kilkoma tysiącami buntowników w Hammond, Ind. Już od samego rana obiegł tłum tory kolei Monon i Michigan Central i niszczył wagony i inną własność kompanii kolejowych. Nadszedł pociąg dążący na zachód. Maszynista został wywleczony z parowozu i zbity tak, iż przez dłuższy czas nie odzyskał przytomności. Palacz ubiegł do pobliskiego lasu.

Zaraz potem przybył pociąg kolei Monon. Służba została poniewieraną, wagony powywracane i to co zawierały częściowo skradzione.

Władze w Hammond telegrafowały do Chicago o pomoc. Wysłano kompanie D. i M. gwardyi narodowej, lecz strajkierzy cofnęli się do stanu Indiana, gdzie milicya stanu Illinois nie mogła nic zrobić. Tłum udał się do bióra telegrafowego, wypędził telegrafistę i poprzecinał wszystkie dróty.

Tymczasem przybył kapitan Hart z 38 ludźmi z kompanii H. 15go pułku piechoty Stanów Zjednoczonych. Wojsko zostało przyjęte gradem kamieni. Kapitan Hart kazał dać ognia. Większa część żołnierzy strzelała w powietrze. Śmiertelnie ranionym został Charles Fleischer, który wnet potem wyzionął ducha. Dwóch innych zostało lekko ranionych.

Tłum się cofnął, lecz większa część pobiegła po broń i natarła na wojsko. Kapitan Hart widząc, że oddział jego jest za małym, telegrafował po pomoc. Jenerał Miles pojechał osobiście z oddziałem do Hammond, gdzie się Hart i jego garstka broniła z wagonu. Kazał atakować bagnetami, lecz to nie miało żadnego skutku. Kazał więc dać ognia. Przy tej sposobności miało dwóch ludzi zostać zabitych i znaczna liczba została poraniona, lecz sprawozdania nie zgadzają się pod tym względem.

Morderstwo i rabunek.

Z Titusville, Pa., donoszą 5go lipca: Wczoraj wieczorem został 17letni John McAndrews zamordowany i obrabowany. Krótko po północy znaleziono ciało z poderżniętem gardłem. Uwięziono dwie osoby podejrzane o zbrodnię.

CHICAGO.

— W wtorek na południe przeszłego tygodnia minął tydzień, gdy uchwała wydziału "boycott'u" stowarzyszenia ARU (American Railroad Union) weszła w życie, a z tego wywinął się strajk olbrzymi, jak nie jest znanym w historyi ludzkości. Stowarzyszenia kolejowe, jako i strajkierzy są dobrze uorganizowanymi, i żadne z tych stowarzyszeń nie śmie już powiedzieć, że w tej walce chodzi tylko o dobrobyt 6000 strajkierów w Pullman. Uorganizowany kapitał stoi naprzeciw uorganizowanej pracy i — "vae victis" (biada zwyciężonym).

W Chicago utraciło przez strajk pracę 60,000 robotników i robotnic, i może się wydarzyć, że praca w fabrykach zostanie zawieszoną, przez co wiele tysięcy familii będzie się znajdowało w tem gorszej nędzy, gdyż i tak już panowała bieda wielka z powodu ociągania się kongresu co do "bill'u" taryfowego i wskutek strajku górników. Strajkierzy nie chcą już nic wiedzieć o arbitracyi, i żądają aby Pullman bezwarunkowo się poddał żądaniu jego robotników. — Niektóre z kompanii kolejowych, które mają wielką stratę przez strajk zagroziły miastu Chicago skargą o wynagrodzenie, gdyż miasto na mocy prawa z r. 1887 jest odpowiedzialnem za wszystkie straty, jakie kompanie kolejowe ponoszą z powodu rozruchów robotniczych w mieście. Liczne są też już wypadki, w których przyszło do wylewu krwi. Są za licznemi, abyśmy je szczegółowo mogli wymienić.

— W bardzo krytycznym stanie został w poniedziałek rano Ignacy Turek, liczący lat 22, a mieszkający pod no. 707 przy Allport ave., oddany szpitalowi powiatowemu. Lekarze wątpią o jego wyzdrowieniu.

Turek znajdował się zaraz po północy w drodze do domu i to w towarzystwie swego przyjaciela Franciszka Dusek, gdy niespodzianie na rogu ulicy Throop i 18-tej nieznany łotr rzucił się na obydwóch i Turkowi zadał śmiertelne rany w lędźwie i w okolicy żołądka. Policya szuka napastnika dotychczas.

— "Jury" w sprawie Prendergasta, mordercy Carter'a Harrison, uznała, że tenże nie jest obłąkanym. Wyrok zostanie wykonany 13-go lipca.

— W środę rano przybyło wojsko regularne z Fort Sheridan na miejsce rozruchów; miało przybyć prędzej, lecz strajkierzy zablokowali w pobliżu Morgan Park "Dummy" linię, to jest jedyną, po której wojsko się mogło dostać do Blue Island.

— Strajkierzy na kolei Northwestern wrócili w środę do pracy i pociągi poczęły odchodzić regularnie chociaż w mniejszej liczbie, jak zwyczajnie. Kompania Northwestern wydaliła na całym swoim systemie od pracy 10,000 ludzi.

— W Riverdale uwięziono w wtorek trzech strajkierów z kolei Illinois za podburzanie do buntu i nieprzyzwoite zachowywanie się. Nazywają się John J. Kennedy, Albert Cannon i Thomas Burke.

— Adolph Gruenewaldt, liczący lat 4, którego rodzice pod no 609 N. Clark str., mieszkają biegł w wtorek w pobliżu Burton Place za wozem i chciał przebiedz tór tramwajowy, lecz w tej chwili nadbiegł pociąg linowy i chłopiec dostał się pod koła, które zmiażdżyły jego piersi. Przestał żyć natychmiast.

Dokończenie na 4 str.

Pani Podkanclerzyna.

Opowiadanie historyczne z czasów panowania Jana Kazimierza.

— PRZEZ —

MICHAŁA JEZIERSKIEGO

(Ciąg dalszy.)

— Przebierz się pani w te suknie wieśniacze; a ja tajemnem przejściem wyprowadzę was z klasztoru, nad brzegiem Wisły znajdziemy czółno i popłyniecie z biegiem rzeki, aby w jakiej wioszczyznie pod przybranem nazwiskiem módz się ukryć, dopóki Szwedzi i mąż wasz znajdować się będą w Warszawie. Spieszcie się bo lada chwila żołnierze klasztor otoczą.

— Dziękuję ci kochany Tyzenhauz, ja nigdy nie zapomnę tak wielkiej usługi, i zaczęła na swe ubranie szybko wiejską odzież wciągać.

— Możesz zapomnieć pani o mnie, i tak lepiej będzie, nie czynię tego dla ciebie lecz dla miłości Boga; ale widzę, że pani zapominasz o ocaleniu....

— Czego?... szybko przerwała Podkanclerzyna, klejnotów i pieniędzy? mylisz się, mam już je przy sobie.

— Pamiętałaś pani o brylantach, z ironią rzekł Tyzenhauz, a zapomniałaś o pannie Marcie.

— A!.... Marta.... ona sobie da radę, odrzekła pani Radziejowska.

— O niewdzięczna istoto! zawołał młodzieniec, nie mogąc już się powstrzymać, jej ocalenie daleko więcej mnie obchodzi aniżeli twoje! Wnet ją tu przyprowadzę.

Wyszedł Tyzenhauz i po chwili wrócił z panną Martą przebraną po wiejsku i zawiadomioną już o sposobie ucieczki z klasztoru.

Po chwili trzy te osoby spuściły się do lochu i ciemnem przejściem wyszły nad brzeg Wisły. Tyzenhauz znalazł przewoźnika, poszeptał z nim na stronie i dał pieniądze, posadził panią Radziejowską w czółno i kazał odbić od brzegu. Podkanclerzyna zawołała:

— Czemuż Hirszówna nie siada? bez niej obejść się nie mogę.

— Pannie Marcie inne wynajdę schronienie, pani nie zasługuje na jej poświęcenie. Nie jesteś zdolną ocenić usług którego ze szlachetnego serca pochodzą.

Czółno odbiło od brzegu, a Tyzenhauz najął drugie i wraz z panną Martą przejechał na przeciwną stronę rzeki, udając się na Pragę.

Niedługo potem, wszelako gdy już pogoń za zbiegłemi byłaby daremną, Radziejowski ze zbrojnym oddziałem zajął klasztor Klarytek; korytarze napełniły się żołnierstwem, w cichym klasztorze rozległ się szczęk broni, pogróżki tłuszczy i dzikie śmiechy, lecz to wszystko ucichło przed gromem przekleństw Radziejowskiego, który gdy wpadł do cel już w niej nie zastał żony. Zelżywszy przełożoną, rozkazał żołnierstwu splądrować klasztor, będąc pewnym że się w nim gdzieś kryje, zakonnicom groził chłostą i oddaniem na pastwę żołdactwa, jeśli mu natychmiast żony nie wydadzą. Wszystko było daremne, pani Radziejowskiej nigdzie nie znaleziono, a bohaterskie siostry z przełożoną na czele udały się wszystkie do kościoła i zebrane w chórze, śpiewały psalm „Kto się w opiekę." To poddanie się woli Bożej, ta spokojna pobożność i rezygnacya, nie wywarły żadnego na Radziejowskim wrażenia. Gdy poszukiwania okazały się bezskuteczne, a siostry mówić nie chciały co się stało z podkanclerzyną, Radziejowski wpadł w gniew szalony, kazał kościół zrabować, Klarytki rozpędzić na cztery wiatry, a klasztor zająć na wojskowe koszary.

Po tym bochaterskim czynie zapadł jednak w rozpacz niezmierną: tyle poświęcił dla jednej chwili zemsty, a ona ciągle mu się z rąk wymykała. W tym gniewie bezsilnym chciał już nawet sam sobie życie odebrać, lecz nadzieja że jeszcze może odszukać żonę, że będzie patrzał na jej śmierć męczeńską, wstrzymała go od tego rozpaczliwego kroku. Wnet też rozporządził aby po całej Warszawie szukano zbiegłej i naznaczył ogromną nadgrodę za jej wynalezienie, sam zaś udał się do Wittenberga powołany na radę wojenną.

Tymczasem Tyzenhauz w odludnej stronie Pragi znał mały domek z ogródkiem, którego gospodarzy mógł być pewnym, i w nim umieścił pannę Martę. Gdy zostali sami Hirszówna się odezwała:

— Bóg w miłosierdziu swojem ocalił nas, gdyby zesłał swego anioła nie byłabym mu wdzięczniejszą jak teraz, gdy wybrał ciebie na mego obrońcę. Być ci wdzięczną, to prawdziwe szczęście dla mnie.

— O moja Marto, wiem że każdy szlachetny postępek oceniać umiesz: ta nikczemna kobieta za moje poświęcenie chciała mi zapłacić złotem. Zraniła mnie boleśnie swym postępkiem, lecz razem i wyleczyła, odsłoniwszy szkaradę swego serca, a zamiast uczucia które dziś nie śmiem nazwać miłością, obudziła wstręt i odrazę.

— Cóż się stanie z twoją rojoną wielkością, zaszczytami i bogactwem? zapytała Marta.

— O! nie mów o tem Marto! Dziś ze wstrętem patrzę na moją przeszłość, zmarnowałem życie na błache usiłowania, dziś w zaszczytach widzę próżność, w bogactwie marność, w zachceniach światowych znikomość.

Marta z radości i rozczulenia zalała się łzami i rzekła:

— O! jakże Bóg jest dobry! wysłuchał mych modłów. Ach! umrzeć teraz mogę, bo widzę ciebie odrodzonym.

— Marto! ty żyć będziesz i wiecznie będziesz moim aniołem stróżem, abym nie upadł raz drugi, ty mnie wspierać będziesz. Marto, poświęć się temu powołaniu. Dotąd nie byłem godny ciebie, ale słowa płynące z czystego serca, z nieskalanej duszy, cuda zdziałać mogą. Bądź towarzyszką mego dalszego życia. Marto, wszak będziesz moją?

Ukląkł i ręce jej całował.

Dalszej rozmowy kochanków, nie zdołamy skreślić własnemi słowami, bo czyż dano nam zrozumieć miłosne szczebiotanie ptasząt? Czy rozmowę kwiatów dosłyszeć może ucho najczulsze? Czy harmonia całej natury, ten akord Boska ręką wydobyty, możemy zamknąć w słowach? Nie zaiste, bo miłość prawdziwa jest objawem ducha, jest przygrywką do hymnu uwielbienia, który nucą anieli przed tronem Przedwiecznego!

Smierć podkanclerzyny.

Gdy w Warszawie Radziejowski czyni bezskuteczne poszukiwania, a nasi kochankowie pędzą dnie w zachwycie i wspólnem uwielbieniu, pani Radziejowska odpłynąwszy o kilka mil od stolicy, wylądowała nareszcie przy dworku biednego szlachcica i w ustronnej wiosce pod lasem zamieszkała. Zmieniła nazwisko; skromnie przyodziana wyglądała niby jak stara ochmistrzyni, która po uciążliwej służbie dworskiej chce resztę życia przepędzić w spokoju. Lecz wzruszenia których doznała, ciągła trwoga aby jej nie odkryto, zupełne osamotnienie oddziałało szkodliwie na jej zdrowie, brzydki trąd pokrył jej lica, zęby zaczęły wypadać, woskowa żółtość rozlała się po całej twarzy; w jednej prawie chwili zmieniła się w zgrzybiałą, schorzałą staruszkę. Nieprzywykła do prostych potraw, nic jeść nie mogła, trudno więc było podtrzymać upadające siły. W poblizkiem miasteczku kupowała stare wino, które z bułką było całem jej pożywieniem.

Nie zjednawszy sobie żadnego serca, została osamotnioną, a dnie spędzane wśród ciągłych rozrywek, intryg i rozkosznych marzeń, zmieniły się w życie trosk, ciągłej obawy i smutku. Cieszyła się nadzieją, że to wszystko minie, że znowu wrócą dnie wesołe, że za powrotem króla znowu zajaśnieje na horyzoncie stolicy, lecz zdrowie szybkim krokiem upadało, ledwo już chodzić mogła, a dla urojonego przyszłego życia potrzebowała jednak odzyskać siły. Z poblizkiego więc miasteczka sprowadzała doktora, był to staruszek biegły w swej sztuce, dobrego serca, poczciwy, zawsze gotowy nieść pomoc ubogim, ale nieco szorstki w obejściu. Długo badał chorą, a rozdraźnienie systemu nerwowego, zużyte siły, przedwczesna starość, nastręczały mu domysły iż życie pacyentki musiało upływać wśród ciągłej wrzawy, w nadużyciach i gwałtownych wzruszeniach. Nie była to właściwie choroba, lecz upadek sił wyczerpanych, których natura niezdolna była podnieść na nowo. Hojne wynadgrodzenie jakie otrzymywał, utwierdzało go w przekonaniu, iż ten dostatek z którym zresztą się taiła, musiał być nabyty jakimś awanturniczem życiem. A że był zasad moralnych, traktował swą pacyentkę ostro i mawiał:

— Choroby oznaczonej acani nie masz, lecz nieporządne życie bokiem jej wyłazi. Jam nie Bóg abym wskrzesił co już obumarło, świeżej krwi wlać jej nie mogę, będę ją podtrzymywał lekarstwami i tym sposobem acani jeszcze na świecie wegetować możesz.

Zatrwożona Radziejowska o śmierci ani na chwilę pomyśleć nie chciała i osłabienie przypisywała niewygodom które musiała znosić. Dowiadywała się też ciągle czy Szwedzi jeszcze są w Warszawie, tak niecierpliwie wyglądała możności powrotu do stolicy, przytomność miała zupełną, lecz brak sił coraz się wzmagał, aż nareszcie z łoża już wstać nie mogła.

(Ciąg dalszy nastąpi.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szlązka	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	40	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	54	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	41 1/10	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	27½	25
Lira do Włoch	18¼	25

W. DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

LIPIEC.

12 Czwartek, Jana Gwalberta.
13 Piątek, Eugeniusza b., Anakleta,
14 Sobota, Bonawentury p., Hieronima.
15 Niedziela, Henryka kr., Rozesł. św. Apost.
16 Poniedziałek, Szkapl. P. Maryi, Reinholda.
17 Wtorek, Aleksego i Gebharda.
18 Środa, Fryderyka b., Symforozy,

POCHÓD NA SYBIR.

Szli... szli przez śniegi... ledwie śnieg zaginie,
Już nowe tłumy — nowe bruzdy krają,
I śnieg znów pada.... Ty czuwasz, Kainie,
Tyś zawsze czynny z twych oprawców zgrają.

Tam zorza, kłamiąc, słońcu światło kradnie,
Tam długie cienie szubienicom kreśli,
Rozpacz zesłańców gore w duszach, na dnie —
Obrazem piekieł panuje ich myśli.

Przeszli.... lecz anioł uniósł się nad stepy —
Wszystkie modlitwy i bole i żale
Do gwiazdy niesie... Barbarzyńco ślepy!...
Ten poseł Boży stopi kajdan stale!

Naród znów wstanie, a jako śnieg biały
Odbijać będzie dnia zmartwychwstań blaski.
Step śnieżny zamilknie... Wy, synowie chwały,
Z nieba będziecie szafarzami łaski...

ŚPIEW SIEROTY.

(Dla „Gazety Polskiej“.)

Miałam ojca, miałam matkę,
Drodzy sercu byli,
Pośli, pośli; pustą chatkę
I mnie zostawili.

*

Nie pocieszyć mnie niebogą,
Ni popieścić komu,
W trudną się puszczam drogę,
Od domu, do domu.

*

Idę czasem na mogiłę,
Gdzie matka spoczywa;
Płaczę, wołam, co mam siłę;
Nikt się nie odzywa.

*

Tylko wicher smutno szumi
I trawka się chwieje,
Nikt nie pojmie i zrozumi
Co w sercu się dzieje.

*

Jeden przyjmie i ochroni,
Drugi mnie odpycha;
Tylko z oczu łza się roni,
Duch do matki wzdycha.

M. MUSZKAT,
West Rutland, Vt.

Pokój panuje na świecie.

New Yorskie czasopismo Sun powiada: Od równika do biegunów świat cieszy się obecnie pokojem. Wojna domowa w rzeczypospolitej Salvador, która trwała kilkanaście tygodni, zakończyła się, przez zrzucenie jenerała Ezeta z krzesła prezydyalnego; wojna domowa w Guatemala trwająca kilka miesięcy, zakończyła się usunięciem prezydenta Barrios; wojna domowa w Brazylii która trwała rok i pół, zakończyła się tryumfem rządu prezydenta Peixotto. W roku przeszłym mieli Francuzi powodzenie w ich wojnie w Siamie, Anglicy odnieśli zwycięztwo w wojnie z Lobengulą w południowej Afryce, a Hiszpanie mieli kilka potyczek z mieszkańcami skał w Morocco. Lecz długie lata minęły od czasu, gdy się toczyły walki w większych rozmiarach w jakiejkolwiek części kuli ziemskiej i ludzie teraźniejszego pokolenia, którzy pamiętają ostatnią srogą wojnę pomiędzy dwoma z wielkich mocarstw, wojnę francuzko-niemiecką, muszą obecnie znajdować się w średnich latach. Wszystkie walki toczone od r. 1871 zdają się małemi i nic nie znaczącemi w porównaniu z olbrzymiemi wojnami, jakie się toczyły pomiędzy wywyższeniem Napoleona I. a upadkiem Napoleona III.

Jednakże w każdym czasie odtąd i jeszcze teraz istniała i istnieje obawa, że kroki nieprzyjacielskie wybuchną w niektórych częściach kuli ziemskiej. Rosya może się zetknąć z Anglią w Azyi, lub Francya może się poróżnić z Niemcami, lub Anglia z Francyą, albo Francya z Włochami. Obawiana "kwestya wschodnia" może znów zostać poruszoną, lub kwestya egipcyańska, lub z tuzin innych kwestyi odnoszących się do współzawodnictwa narodów w Europie, Azyi lub Afryce. W ostatnich czasach Rumunia i Marocco zwróciły na siebie uwagę mężów stanu i żołnierzy. Stare przysłowie, że "z iskry może powstać pożar" niepokoi wciąż każde mocarstwo europejskie.

Lecz wiele wypadków, które uważano za złowrogie w ostatnich latach, załatwiono bez narażenia pokoju publicznego; a może być, iż niektóre wypadki, które wywołują obawę obecnie zostaną także spokojnie załatwione.

W każdym przypadku cały świat żyje obecnie w pokoju, a tą częścią jego, w której pokój zdaje się być najtrwalej ustalony, jest wielki i szczęśliwy kraj, nad którym powiewa sztandar z gwiazdami.

Targ domowy jest najważniejszym.

Pod tym nagłówkiem powiada "Chicago Tribune": Prasa i polityce demokratyczni zwykli powiadać, że taryfa ochronna powiększa znacznie cenę towarów robionych dla farmerów, podczas gdy ceny produktów farmerów zostają ustanowione na targach zagranicznych, po odciągnieniu kosztów za przesyłkę i ładowanie i wyładowywanie ich.

Twierdzenie to jest słusznem co do niektórych produktów; lecz spis artykułów, do których się to niestósuje jest bardzo długim i ważnym. Dla tych zostaje cena ustanowiona w stósunku do popytu na targach domowych i farmer dostaje tak wysoką cenę, jaką tylko może dostać pod systemem wielce ochronnym.

Niech podamy niektóre z tych produktów:

Cały nasz zbiór owsa, którego wartość wynosi przeszło 200 milionów dolarów, znajduje targ domowy. Importujemy dużo owsa z Canady, a wysełamy go mało w latach, gdy plon jest bardzo wielkim. Cały nasz jęczmień, tatarka i większa część naszego żyta zostaje spotrzebowaną w domu, a przywozimy znaczną ilość jęczmienia w zwyczajnych latach. Siemię lniane zostaje użyte w kraju, i to samo można powiedzieć o wszystkich prawie innych siemionach, które nasi farmerzy w wielkich ilościach hodują.

Siano jest innym domowym ziemiopłodem, którego wielkie zapasy zostają sprzedawane krajowym konsumentom, a wartość jego dochodzi do 70 milionów dolarów rocznie. Wywozimy siano tylko w tych latach, gdy go mamy bardzo wiele, a w Europie jest go mało, i to tylko w małych ilościach. Targ na siano znajduje się w kraju.

Potem mamy owoce, z których tylko cokolwiek jabłek z północy wychodzi za granicę. Faktycznie wszystkie nasze jabłka, brzoskwinie, wiśnie, śliwki, jeżyny, poziomki, maliny, świętojanki, borówki i t. d. znajdują targ domowy. Wartość tych owoców i jagód wynosi dziesiątki miliony dolarów. Południe przyseła północy swe rychłe jagody i brzoskwinie, i tysiące wagonów z melonami, a bierze później w zamian produkta północne.

California wyseła rocznie za 15 milionow dolarów gruszek, winogron i wina z nich robionego, pomarańczy, cytryn, wiśni, poziomek, fig, oliw, brzoskwiń, aprykotów i t. d., i oprócz tego mamy wielki zbiór ziemnych orzechów (peanuts), tak zwanych "hickory nuts", orzechów włoskich i t. d.

Owoce Stanów Zjednoczonych każdego rodzaju hodowanych przez klasę farmerów, a wysełanych do miast i miasteczek, lub wymienianych pomiędzy różnymi okręgami farmerskimi mają wogóle roczną wartość 150 milionów dolarów, a wszystkie znajdują targ krajowy dla użytku domowego.

Inny bardzo ważny materyał dla targu domowego dostarczają pola kartoflane w Stanach Zjednoczonych; mamy więc kartofle, słodkie kartofle, kapustę, rzepę, pasternak, ćwikłę, selerę, cybulę, groch, fasolę i inne rodzaje ogrodowizny, które mają na targu domowym przeciętną wartość 200 milionów dolarów.

Dalej mamy nasze kury, indyki, gęsi, kaczki, zające, dzikie ptastwo, i setki milionów tuzinów jaj, które nam nawet nie wystarczają, a które musimy uzupełnić przez przywóz takowych przez granicę północną. Mamy niezmierne zapasy skopowiny, która wszystka bywa spożywana w domu, cielęcinę i mięso młodych świń, miliony konewek mleka i potrzebujemy tyle masła i sera, że ceny zostają faktycznie ustanowione przez targ domowy, a nie przez to, co cudzoziemcy nam chcą dać za takowe. A ryby naszych wód, czy to nadbrzeżnych lub śródziemnych, zostają spożyte w kraju, i żadne nie zostają wywożone, a tylko solone ryby dajemy sobie przywozić.

Rok rocznie produkujemy cukier w wartości 14 do 16 milionów dolarów, a ten nie wystarczy nam nawet na nasze potrzeby.

Badanie spotrzebowania żywności przez przeciętnego obywatela w mieście lub na prowincyi, okazałoby, że powyżej wymienione przedmioty kosztują go więcej niż jego chleb z pszenicy lub kukurydzy, niż jego wołowina i wieprzowina. Więcej jak połowa całej żywności produkowanej w tym kraju, bywa w domu zużytą, a farmerzy dostają takie wynagrodzenie za nią, jakie jego kostumerzy dostają za ich pracę. Ceny wszystkich tych produktów nie bywają bynajmniej regulowane przez cudzoziemców. I dla wszystkiej innej żywności produkowanej w tym kraju jest targ domowy największym i najgłówniejszym, i tylko wtenczas, gdy mamy nadzwyczajnie wielką przewyżkę w stósunku do popytu przez zagranicznych konsumentów, farmerzy nie mają należytego zastępstwa w pracy ustanowienia ceny, jaka ma być płacona za ich produkta. Istotnie od dawnych czasów było zasadą, że ceny za materye chlebne (zboże) stały zawsze na targu chicagoskim o kilka centów wyżej, na buszlu, niż wartość wywozowa tychże; i reguła ta została zmienioną tylko przez olbrzymi plon pszenicy w r. 1891, po którym nastąpiły ponowne niezmierne żniwa w r. 1892.

Targ amerykański jest najważniejszym dla farmera amerykańskiego, gdyż lud amerykański spożywa zupełnie wielką część ziemiopłodów, a potrzebuje także większą połowę tych, które znajdują częściowy targ u obcych narodów.

A jeżeli popyt domowy przeszło 40 milionów ludzi mieszkających po miastach został cokolwiek nadwerężony przez ciężkie czasy, to nastała nienależyta depresya na obcych targach przez zbyteczne wysełki, które znów wywołują depresyę cen na targu domowym. Targ domowy jest więc główną podstawą całej ekonomii krajowej, a jeżeli demokraci zniżają siłę targu domowego, co do zakupowania produktów farmerskich, to zadają fatalny cios całej budowli amerykańskiego dobrobytu tak w mieście, jak i na farmie. A to właśnie uczynili przez łatanie taryfy i ich wolny handel.

Wielkiem "humbugiem" w teraźniejszem rólniczem położeniu, jest demokratyczny nierozsądek, który unieważnił zdolność zakupna 40 milionów konsumentów po miastach i miasteczkach, tak że ci nie mogą od rólników kupować tyle, ile mogli i kupowali przed demokratycznem usiłowaniem "reformowania taryfy", i przez to spowodowali częściowe sparaliżowanie przemysłu krajowego. Szkodząc targowi domowemu, zniżyli znacznie ceny produktów farmerskich, a wynikiem jest że farmer jest ubogim. Farmerzy ucierpieli tyle przez zmianę, że ten, który z nich jest rozsądnym, mógł się przekonać, iż ochronna polityka dla przemysłu krajowego, jest istotnie korzyścią dla rólnika krajowego, chociażby był o tem wątpił poprzednio. W innych słowach, demokraci od czasu, gdy się dostali do władzy, dostarczyli najsilniejszego dowodu, iż się mylą, i że polityka republikańska jest najlepszą dla wszystkich klas ludności.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Przymusowa sprzedaż. Na liście licytacyjnej figuruje w gubernii wileńskiej 49 majątków, wystawionych na sprzedaż, a mianowicie: w powiecie wileńskim 7, wilejskim 6, święciańskim 5, lidzkim 7, trockim 7, oszmiańskim 4 i dziśnieńskim 13. W gubernii grodzieńskiej ma być sprzedanych 18 posiadłości ziemskich, a mianowicie: w powiecie bielskim 2, brzeskim 4, grodzieńskim 1, wołkowyskim 4, słonimskim 3, bobryńskim 1, sokolskim 2 i prużańskim 1. Największa liczba uderza w gubernii kowieńskiej, jednej z najbardziej obdłużonych na Litwie. Z 73 majątków, wystawionych na sprzedaż, znajdujemy w pow. telszewskim 11, szawelskim 13, kowieńskim 9, poniewieskim 4, rosieńskim 25, nowoaleksandrowskim 5, wiłkomierskim 6. W gubernii mińskiej ma uledz licytacyi 26 majątków ziemskich, w witebskiej 44, mohylewskiej 27 i pskowskiej 13.

Oprócz tego bank wileński wystawia na sprzedaż przeszło 40 domów w różnych miastach, przeważnie do żydów należących. Licytacya, jak zwykle, odbyła się w połowie czerwca.

— Z Warszawy. W ostatnim numerze "Now. Wr." p. Novus opisuje szczegóły z „Wołżskaho Wiestnika“ o wychodźcach z Królestwa, udających się do gubernii tomskiej i pisze dalej, co następuje:

„Aż do końca ósmego dziesiątka lat ruch wychodźczy pośród włościan był bardzo słaby, potem przyszła emigracya do gubernii wołyńskiej, a następnie do Brazylii, dokąd udało się kilkadziesiąt tysięcy włościan z Królestwa. Wskutek stósownych rozporządzeń administracyi przeciwko emigracyi do Ameryki pośród włościan tutejszych ujawnił się ruch wychodźczy do Syberyi. Zresztą przed rokiem bieżącym wypadków wychodźtwa do Syberyi było bardzo mało, lecz w miesiącach ostatnich ruch ten wzmógł się znacznie i gotów jest rozwinąć się jeszcze bardziej. Niedawno wychodźtwo do Brazylii a teraz wyprawy do Syberyi świadczą o konieczności naprawy warunków ekonomicznych włościan tutejszych w ogóle i zorganizowania całej sprawy przesiedlania się ludności na wschód. Jak często dzieje się w innych miejscowościach, tak samo i tutaj, że włościanie opuszczają swe siedziby, nie wiedząc nawet, jak dostać się do Syberyi, w której spodziewają się znaleźć raj ziemski, a także bez stósownych zasobów pieniężnych. Niedawno przez Warszawę dążyła partya przesiedleńców, którzy wybrali się na Syberyą, lecz dla braku pieniędzy wrócili od połowy drogi. Oczywiście, straciwszy grosz ostatni, wracają do domu zupełnymi nędzarzami“.

— Kozacy nadgraniczni. W tych dniach jechało wielu kupców żydów nocą na jednym napakowanym wozie do Kutna. Nagle z lasu wyjechało kilku kozaków i kazali zejść wszystkim żydom do poblizkiego gościńca. Tam ich miano zrewidować, ponieważ był donos, że u nich są fałszowane ruble. U jednego żyda znaleziono 2000 rubli, ale dobrych. Przywódzca kozaków mimo to zabrał je, żydowi wystawił kwit na całą sumę i kazał mu się zgłosić do magistratu w Kutnie.

Żydzi przybywszy na miejsce, poszli zaraz rano z kwitem do magistratu, ale tam się dowiedzieli, że nie wysłano żadnego patrolu i magistrat nic nie wie o zabranych pieniądzach. Posłano do straży kozackiej, ale i tam nic nie wiedziano o patrolu.

Teraz nikt nie wie, czy owi kozacy byli przebranymi rabusiami, czy też prawdziwymi kozakami, którzy żydów na drodze publicznej złupili.

— Pięćdziesiąt lat upływa jak otwartą została pierwsza kolej żelazna w Krolestwie Polskiem tj. warszawsko-wiedeńska. Pierwszy pociąg wyruszył z Warszawy do Grodziska w początkach lipca 1844 r.

POD PRUSAKIEM.

W. KS. POZNANSKIE.

O nabyciu wsi Brudzewa w powiecie wrzesińskim przez komisyą kolonizacyjną pisze „Pos. Ztg.“: „Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość, że komisya kolonizacyjna zakupiła od p. Chrzanowskiego wieś rycerską Brudzewo w powiecie wrzesińskim, podczas gdy znowu syn p. Chrzanowskiego nabył od Niemca p. Bussego wieś rycerską Gozdawę w powiecie mogilnickim. Zakupiony przez komisyą kolonizacyjną majątek Brudzewo ma około 2600 morgów obszaru, ziemia ma być dobra, zabudowania mniej dobre, a p. Chrzanowski zrobił podobno na sprzedaży — otrzymał 150 marek za mórg — bardzo ładny interes. Również i syn pana Chrzanowskiego nabywając majątek od Niemca, przeprowadził bardzo korzystne kupno. W tym przypadku zatem kupiła komisya kolonizacyjna dobra drogo, a dawniejszy właściciel pozyskał przez to możność nabycia majątku za tanie pieniądze od Niemca. Dziwna zaiste polityka.“

— Mogilno. W tych dniach wybuchł pożar we wsi Kunowie w baraku robotniczym, w którym mieszkali robotnicy z Polski. Przy ratowaniu zawaliły się ściany i 2 robotników zostało zabitych a kilku odniosło bardzo ciężkie rany, tak że musiano przywieść ich do tutejszego lazaretu miejskiego. Jakim sposobem pożar powstał, dotąd nie wiadomo.

— Lwówek. Dnia 11 zm. pasł 11-letni chłopiec Łączak bydło na łąkach. Około południa przybyło bydło samo do domu. Chłopca zaczęto z powodu tego szukać i znaleziono go trupem w torfisku, zapełnionem wodą. Wpadł on do torfiska, a że nikogo nie było w blizkości, żeby mógł mu przyjść z pomocą, więc nieszczęśliwy utonął.

— Inowrocław. Wsie Gorzany i Otmianowo, położone w powiecie tutejszym, połączono w jedną gminę i przechrzcono ją na „Gorsaben“.

— Lwówek. W tych dniach wybuchł wielki pożar w fabryce maszyn Kommnicka i Bertrama. W przeciągu krótkiego czasu spaliła się cała fabryka prawie doszczętnie. Z powodu pożaru znajduje się obecnie 80 robotników bez zatrudnienia. Jakim sposobem pożar powstał nie wiadomo.

— Kłecko. Tutejszy woźny pocztowy Primas odnosił depeszę do dziedzica p. Chełmickiego w Zakrzewie. Ażeby prędzej przybyć do adresata, wsiadł na łódkę i chciał przez jezioro przejechać. Gdy był na środku, łódka się wywróciła, nieszczęśliwy wpadł do wody i utonął. W pobliżu nie było nikogo, ktoby mu mógł pospieszyć z pomocą.

— Otrucie. W Gołuchowie, w powiecie pleszewskim, otruła się cała rodzina, skutkiem spożycia trujących grzybów. Umarło troje dzieci.

— Skutki germanizacyi nazw miejscowości. Dnia 27 maja oddano na pocztę w Trzemesznie — jak pisze „Kur. Pozn.“ — list adresowany do pewnego gospodarza w pobliskiej wsi Ławkach, której piękną charakterystyczną nazwę zamieniono na pospolite Hirschfelde. List zwiedził sześć miejscowości mających to samo nazwisko, nie mogąc trafić do adresata. Po 10 dniach powrócił do Trzemeszna, ozdobiony na odwrotnej stronie stęplami urzędów pocztowych w Hirschfelde pod Halą, Hirschfelde w Prusach Wschodnich, Hirschfelde w Saksonii, Hirschfelde pod Voitsgruen, Hirschfelde pod Deutschenbora i Hirschfelde pod Borsdorf. Żeby szowinizm niemiecki częściej się tak sparzył — możeby w końcu ostygł w swym nierozsądnym zapale.

— Znów jedna wioska wyszła z rąk polskich w ręce niemieckie. Jedziemy szybko mimo nawoływania, mimo oburzenia, jakie przeciw tym, co ziemię polską sprzedają, powstaje. Teraz sprzedał izbie klasztornej z Hanoweru p. Jan Chłapowski Lgiń, wioskę w Wschowskiem położoną, gdzie i tak bardzo a bardzo mało ziemi w rękach polskich. Czyż nigdy upamiętanie nie nastąpi?

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Pelplin. W tych dniach znaleziono tu na polu maciejowickiem niedaleko od drogi prowadzącej do Janiszewka (przy stawku) starożytny grób pogański, pochodzący najpóźniej z drugiego stulecia (po narodzeniu Zbawiciela) a w tym grobie rozmaite bronzowe i bursztynowe ozdoby i łzawnice (naczynia, w których u starożytnych zbierano łzy wylane na pogrzebie przez najęte płaczki). Urzędnik prowincyalnego muzeum z Gdańska już te zabytki zabrał ale chce wrócić i dalsze czynić poszukiwania.

— Człuchów. W tych dniach powiesił się w swem pomieszkaniu gospodarz L. w Landku. Co popchnęło go do kroku tego, nie wiadomo. Majątku pozostawił 6000 marek po sobie i żył w przyjaznych stósunkach z swymi krewnymi i znajomymi. Był on oryginałem, co się zowie. Zawsze chodził w brudnej i podartej odzieży, nigdy prawie się nie mył i najchętniej sypiał w oborze.

— Radzyn. Folwark w Plemiętach (590 mórg) kupił za 101,500 m. Józef Paszotta (młodszy) od Koestera.

— Małżonkowie Kosodowscy w Pelplinie i Choińscy w Janiszewku otrzymali po 30 m. jako dar cesarski na obchód złotego wesela.

— Borowymłyn. Obwiesił się tu właściciel K. Stroemer, ewangelik; przyczyna samobójstwa nie wiadoma. Za jego to głównie staraniem wybudował „Gustav Adolf Verein“ przed 2 laty tu w czysto polsko katolickiej wsi i takiej okolicy kościół ewangelicki a pomimo tego jego rodzony stryj w czasie czasie Wielkanocnym br. przeszedł na łono kościoła katolickiego.

— Tczew. Tutejsza robotnica Brodek udała się do Kowalewa na robotę. Tam wpadła w głęboki rów, zapełniony wodą i utonęła.

— Olsztyn. Morderca Koradel z Twarkowa w Polsce został tutaj ścięty przez kata Reindla. Pracował on razem z innym robotnikiem także z Polski w Działdowie i nagle ni ztąd ni zowąd pochwycił za kłonicę od woza, uderzył nią kolegę tak ciężko w głowę, że nieszczęśliwy padł bez przytomności na ziemię. Następnie założył mu rzemień za szyję i go udusił. Za to skazany został na śmierć przez sąd przysięgłych.

— W powiecie wałeckim w Pr. Zach. daje się uczuwać wielki brak robotnika. Do powiatu tego musiano w tym roku po raz pierwszy sprowadzić robotników z Polski. Na to samo skarżą się w obwodzie rejencyi gąbińskiej, dokąd nawet robotników z Galicyi sprowadzać muszą.

SZLĄZK.

Tropawa. W kopalniach węgla „Jan“ i „Franciszka“, do hr. Larischa należących, w Karwinie położonych, nastąpiło podczas nocy na 15 czerwca kilka eksplozyi z powodu szalejącej burzy. Jeden inżynier i 150 górników poniosło śmierć. Wentylatory zniszczone. Wydobycie trupów chwilowo niemożliwe.

— Borsigwerk. Robotnik Łaszczyk pracował na kopalni „Jadwigi“ 25 lat bez przerwy. W dzień jubileuszu otrzymał za to ładny zegarek z łańcuszkiem i 75 marek gotówki.

— Strzelce. W tutejszej okolicy wybuchła zarazy na psy. W gminach Wierzchlesiu, Łaziskach i Imielnicy pozdychały wszystkie psy myśliwskie.

— Polska Wisła. Na tutejszem probostwie utopił się w dole 4letni chłopak, bratanek Przew. proboszcza. Malec gonił na podwórzu kaczki, przyczem wpadł w wodę.

— W Fryburgu na Szlązku robotnik, który pracował dawniej na cmentarzu u grabarza, założył się z drugim robotnikiem w szynkowni o litr wódki, że pójdzie o północy na cmentarz i przyniesie z grobowca pałasz leżący na trumnie jakiegoś żołnierza.

W pół godziny wrócił istotnie do szynkowni z pałaszem; obaj wypili wódkę, ale też obu na drugi dzień zabrała policya do więzienia.

POD AUSTRYAKIEM.

GALICYA.

Trzechsetną rocznicę kanonizacyi św. Jacka obchodzić będzie zakon Dominikanów krakowskich w dniach od 26 sierpnia do 2 września rb. Jest dążeniem Ojców Dominikanów, aby uroczystość ta stała się nie tylko kościelną, lecz aby ogół mieszkańców Krakowa w niej uczestniczył przez urządzanie iluminacyi, podejmowanie pielgrzymów itd. W tym celu zawiązany został komitet obywatelski pod przewodnictwem hr. Stanisława Tarnowskiego. Komitet wydał odezwę z prośbą o pomoc materyalną na pokrycie kosztów uroczystości. Przewodniczącym sekcyi skarbowej komitetu jest dyrektor kasy oszczędności pan Franciszek Słęk, skarbnikiem pan Władysław Fiszer, obywatel i kupiec. Na uroczystość przyrzekli już przybyć do Krakowa arcybiskupi i biskupi z ziem polskich i ruskich.

SZLĄZK AUSTRYACKI.

Sądy przysięgłych w Cieszynie. Franciszek Hurt 21letni wyrobnik z Czech i 13letni chłopiec Antoni Zajiczek rodem z Chocieborza w Czechach, którzy w Górnym Żukowie obrabowali d. 4 marca spieszącą na Kalwaryę żebraczkę Barbarę Chytilową zabierając jej 85 ct. skazani zostali pierwszy na pięć lat ciężkiego więzienia, drugi na cztery miesiące odosobnionego więzienia. — Andrzej Lasota właściciel gruntu w Bystrzycy zaskarżył Pawła Kalytę z Karpentnej o oszustwo. Sąd przysięgłych uwolnił Kalytę od winy. — Z powodu ciężkich wykroczeń przeciw moralności skazani zostali: Franciszek Konopka swobodny górnik z Radwanic na 7 miesięcy, Jan Byrtus swobodny parobek z Mostów przy Jabłonkowie na 15 miesięcy i Jan Stawarczyk żonaty górnik z Dąbrowej na 13 miesięcy ciężkiego więzienia. —

— Ze Stanisłowic. Józef Duława, 17 lat liczący parobek, rodem z Ligoty od Cieszyna, służący u pewnego gospodarza w Stanisłowicach d. 12 zm. zasypany został w dole koło Kamionki, w którym kopano piasek. Nie wielka lecz przemokła ciągłymi deszczami warstwa piasku zwieszająca się nad nie głębokim zresztą dołkiem przywaliła nieboraka — najprawdopodobniej podczas spania — i udusiła go.

Kto wynalazł szampana?

Wynalazcą szampana, tego musującego napoju bogaczy tego świata, jest mnich benedyktyński, Dom Perignon, opat w Hautvilliers, w okolicy Epernay. Był on takim znawcą win swojego kraju, iż po skosztowaniu wina, stanowczo określił, gdzie wyrósł szczep, z którego wina kosztował przed chwilą. W końcu XVII wieku wszczął się gwałtowny spór pomiędzy zwolennikami win szampańskich i burgundzkich. Spór wiedli jednak nie hodowcy szczepów, ale fakultety lekarskie, które pacyentom swoim zalecały to jedno, to drugie wino. Wówczas Dom Perignon pragnąc winnemu sokowi swej okolicy zapewnić zwycięztwo, wynalazł sposób doprowadzenia wina szampańskiego do musowania i w samej rzeczy zwycięztwo mu tem zapewnił. Już bowiem w początku XVIII wieku podwójna beczka wina burgundzkiego kosztowała 300, wina zaś Sillery 1600 franków. Do zwycięztwa szampana przyczyniła się w znacznym stopniu uchwala paryzkiego fakultetu lekarskiego, który napojowi musującemu przyznał pierwszeństwo.

Podatek od wąsów.

Naczelny redaktor brukselskiego „La Paix“, Coomans, będący także posłem do sejmu belgijskiego, postawił w sejmie ten wniosek, aby w celu zredukowania podatku od piwa i kawy nałożono 10 franków podatku od wąsów. Podług obliczeń Coomansa zyskałaby Belgia 20 milionów franków dochodu.

Czem się odznaczają.

Paryż jest miastem, które najwięcej ze wszystkich innych na świecie, posiada wśród ludności swojej krawców, tapicerów, modystek, fryzyerów, adwokatów i — pisarzy. Londyn ma największą liczbę właścicieli pojazdów do wynajęcia, inżynierów, drukarzy, księgarzy i kucharzy; Amsterdam jest miastem zbieraczy marek, monet itp. i lichwiarzy; Bruksela — miastem oszustów i palaczy; Neapol — to miasto tragarzy; Berlin — piwoszów; Florencya — kwiaciarek, a Lizbona — posługaczy.

Dla czego krynoliny nie nastały?

Łatwowierni w wszystkich krajach wierzyli i łudzili się początkowo tem, że zdrowy zmysł ludzki, połączony z dobrym smakiem Paryżanek, zagrodził niebezpieczeństwu, jakie groziło przed dwoma laty całemu światu ucywilizowanemu, iż krynoliny zostaną znów zaprowadzone.

Tak jednak nie jest i jak to zwykle bywa przy ważnych historycznych wypadkach, że dopiero po roku, gdy umysły się nieco uspokoją, prawda przy bliższem rozpatrywaniu odnośnych dokumentów wychodzi na wierzch, tak też rzecz się ma i z krynolinami, które prędzej mieliśmy dostać, aniżeli się tego spodziewaliśmy.

Sprawę zaprowadzenia krynoliny rozpatrywał pilnie pewien wielki francuzki skład stroi damskich i tam po długiej dyskusyi i szermierce, w której oczywiście przeważnie wielkie damy paryzkie udział brały, uchwalono i zadecydowano przeważającą większością głosów, ażeby krynolin nie zaprowadzać i to z następujących powodów:

Tramwaje i omnibusy paryzkie są opatrzone w piękne górne namioty, do których i panie mają wstęp wolny, a do których trzeba wchodzić po wązkich schodach. Trudno by było paniom, ubranym w szeroką krynolinę, wchodzić po schodach wązkich do owych namiotów, umieszczonych na tramwajach. Krynolina i wązkie schódki do owych namiotów nigdyby ze sobą się nie zgodziły i dla tego nawet i te damy paryzkie, które mają własne swe powozy, oświadczyły się wspaniałomyślnie przeciw krynolinie.

Co prawda, krążą wieści, że za czasów cesarstwa francuzkiego, gdy noszenie krynolin było w modzie i wszystkie panie je nosiły, jakaś hrabina paryzka choć ubrana w krynolinę, wchodziła po wązkich schodach do namiotów. Ale najpierw hrabina owa miała piękną, sławną nóżkę — co historycznie stwierdzonem zostało — a potem, gdyby to nie było czemś nadzwyczajnem i niemal cudem — nie opowiadano by sobie o tem do dziś dnia i dawno już o tem by zapomniano.

Dziś jednak — jak damy paryzkie zakonstatowały — nie ma podobnej sławnej historycznej nóżki w całej Francyi i dla tego krynolin nosić nie można.

Wejście Prusaków do Krakowa

dnia 15 czerwca 1794 roku.

(Wspomnienie.)

Bitwa pod Szczekocinami (dnia 6 czerwca 1794 roku) niewyraźnie rozstrzygniętą została.

Polacy pod dowództwem Kościuszki w pełnym bojowym szyku posuwali się ku Warszawie, a Moskale, mając porządnie zdziesiątkowane szeregi, nie śmieli ścigać wojsk polskich.

Prusacy, którzy niespodziewanem swojem zjawieniem wbrew przyrzeczeniu, pomogli Moskalom opanować plac bitwy pod Szczekocinami, teraz skierowali swe siły pod Kraków, kusząc się o zajęcie podwawelskiej stolicy. Pierwsze próby zdobycia miasta, przedsięwzięte dnia 15 maja, a więc przed bitwą szczekocińską, spełzły na niczem, bo wówczas jenerał Wodzicki z załogą nietylko miasta nie oddał, ale rozkazał ścigać Prusaków, którzy gnani z pod bram Krakowa, oparli się dopiero koło Michałowic.

Teraz Wodzickiego nie stało.

Wbrew życzeniom Naczelnika, zamiast pozostać w Krakowie, jako komendant załogi, Wodzicki podążył na plac boju, gdzie od kuli armatniej śmierć znalazł.

Miasto z 7000 wojska, wliczając w to i uzbrojonych mieszczan, pozostawało teraz pod komendą Wieniawskiego, człowieka lękliwego, zdolnego prędzej do układów, aniżeli do walki. Wieniawski, zajął się początkowo gorliwie obwarowaniem i opatrzeniem murów, gdy jednak nieprzyjaciel w 3000 żołnierza przybliżył się do bram grodu, Wieniawskiemu zabrakło energii i nie wierząc w obronę, udał się na Podgórz, zajęty podówczas przez Austryaków, chcąc im Kraków oddać.

W danej chwili lekceważył również animusz rycerski w załodze, która pokrzepiona na duchu zwycięztwem pod Racławicami i pierwszem odparciem Prusaków ochoczo, gotowała się do obrony.

Dnia 14 czerwca 1784 roku Prusacy podstąpili pod Kraków. Odgłosy dzwonów oznajmiły o niebezpieczeństwie, to też baszty i mury miasta zaroiły się od obrońców Krakowa, a dzielna obrona, trwająca do wieczora, skutecznie odpierała nieprzyjacielskie zamachy. Załoga była najlepszej myśli, śmiało spoglądając w przyszłość, gdy wódz zdawszy komendę na podpułkownika Kalka, układał się, aby polubownie, nie próbując nawet obrony, miasto któremu z nieprzyjaciół odstąpić.

Takie zachowanie się dowódzców gasiło zapał i wprowadzało demoralizacyą w armię.

Powtórzyło się znowu to, co tylokrotnie w historyi naszej stwierdzić możemy, z m o g ł a n a s n i e s i ł a, a l e b e z ł a d, brak na stanowisku odpowiedniego człowieka i upadek ducha.

Prusacy weszli do Krakowa. Stary gród podwawelski widział ich znowu w swoich murach, ale jakże w odmiennym charakterze zjawiali się teraz ci spadkobiercy myśli, pragnień i dążeń krzyżackich.

Mieszkańcy Krakowa tłumnie opuścili miasto, udając się na Podgórz, tak że Prusacy weszli do pustego grodu. Jedynie tylko z zamku królewskiego witały nieprzyjaciół salwy armatnie, gdzie garstka odważnych mieszczan, pod dowództwem Manderla, buchaltera z zawodu, ustawiwszy dwie armatki, prażyła Prusaków. W końcu nieprzyjaciel zaproponował dzielnej załodze honorową kapitulacyą i wyszła garstka kilkudziesięciu z bronią w ręku i przy odgłosie bębnów. Gdyby obrona miasta należycie była przeprowadzona, Kraków nie stałby się łupem Prusaków.

Kościuszko uczuł bardzo stratę Krakowa, bo aczkolwiek nie był on już stolicą kraju, ale miał moralne znaczenie jako piastun przeszłości naszej. Tu zresztą Kościuszko zapalił zarzewie powstania o wolność i swobodę Ojczyzny, które ogarnęło całą Polskę. Sąd wojenny uznał komendanta Wieniawskiego i jego zastępcę Kalka za winnych odstąpienia od obrony powierzonego im miasta i skazał obu na powieszenie, nie mogąc jednak dosięgnąć delikwentów, spełniono wyrok na portretach dnia 3 lipca 1794 r. w obozie pod Praską Wolą.

Wojsko i mieszczanie przez Galicyą przemknąwszy się, dotarli do oddziałów Kościuszki; a nie mogąc na miejscu zmierzyć się z nieprzyjacielem, postanowili bronić Warszawy.

W Krakowie tymczasem rozpoczęła się gospodarka Prusaków.

Oczy ich zwróciły się na zamek. Tu znowu kilku naszych, aby się przypochlebić nieprzyjacielowi i zyskać dla siebie osobiście jakieś względy — wskazało skarbiec i udzielało informacyi. Wyjaśnień tych udzielał Prusakom najpierw magazynier zamku, następnie margrabia Kowalski.

Po wielu zachodach dostawszy się do skarbca, wynieśli ztamtąd zapieczętowane pudło, które zabrał ze sobą jen. Rutz. Następnie ohydnie grabiono zamek, zrywając obicia ze ścian, wyrywając posadzkę z sal królewskich.

Margrabia Kowalski tak odczuł to opustoszenie zamku, że wkrótce ze zmartwienia zachorował i ducha wyzionął.

Insygnia królewskie były jednak jeszcze przed wyjściem Prusaków z Krakowa usunięte i w bezpieczne miejsce złożone. W celu odnalezienia ich przetrząśnięto klasztory i domy prywatne, na ślad jednak nie natrafiono. Ukryte więc zostały dobrze.

Wiadomość o odparciu Prusaków z pod Warszawy nastraszyła Prusaków w Krakowie, zabronili dzwonić po kościołach, obawiali się rozruchów krwawych w Krakowie, mając świeżo w pamięci wypędzenie Moskali i powstanie Kilińskiego w Warszawie. Dopiero klęska nasza pod Maciejowicami i wzięcie do niewoli Kościuszki, radością powitane zostały przez Prusaków.

Nakazano dzwonić całą godzinę, strzelano z armat i broni ręcznej na wiwaty.

Wojska pruskie po półtorarocznym pobycie wymaszerowały z miasta dnia 4 stycznia 1796 roku, odstępując Kraków Austryakom.

Humor amerykański.

Zbiór żartów i krótkich opowiadań z dzienników amerykańskich.

Zebrał i przetłumaczył S. B.

Dobry interes.

— Jakże powodzi się Watsonowi we Florydzie?

— Nietęgo. Wdał się nieborak w handel kurami. Kupił więc tysiąc jaj i osadził na nich swoje kwoki, sądząc, że zrobi dobry interes podczas sezonu hotelowego na kurczętach, które się z tych jaj wykłują.

— No i cóż, nic się nie wykłuło?

— Owszem, udało się wszystko bardzo dobrze, tylko że jaja te były jajami aligatorów.

(Harpers Bazaar.)

Chciał zapłacić adwokatowi.

Pewien włoczęga, oskarżony o kradzież sztuki sukna, tak przekonywająco wystawił swemu adwokatowi fałsz oskarżenia, że adwokat uwierzył w niewinność jego i wymową swą obronił go przed sądem.

Następnego dnia włoczęga zjawił się w biurze adwokata.

— Nie chcę być nikomu nic dłużny, mówił. Przyszedłem podziękować panu i zapłacić za obronę, choć nie mam pieniędzy.

— Nie mówmy o tem przyjacielu — rzekł adwokat w przystępie wspaniałomyślności. Tryumf prawdy i uwolnienie niewinnego człowieka, to najlepsza zapłata za mą pracę.

— Nie zupełnie — odpowiedział włoczęga. Każdy człowiek powinien być wynagrodzony odpowiednio. W braku więc pieniędzy przyniosłem panu tę oto sztukę sukna.

— Sukno! — zawołał adwokat, patrząc na podawaną sobie sztukę.

— Tak panie, jest to sukno, za posiadanie którego byłbym już siedział za kratami, gdyby nie świetna obrona pańska. Wystarczy tego na dwa garnitury. Chcesz pan, to po dzielemy się sprawiedliwie.

Adwokat oburzył się na te słowa okropnie i wyrzucił swego klienta za drzwi, gdyż zauważył podczas rozmowy, że sztuka była bardzo małą i bardzo podłego gatunku.

(Texas Siftings.)

S-skamieniałe.

Ive Judkins powrócił niedawno z długiej wycieczki na Daleki Zachód i opowiada wszystkim o dziwach, jakie sam widział. Ma jednak biedaczysko brzydką wadę, a mianowicie jąka się bardzo. Czasem zdaje się, że wyzionie ducha zanim wymówi jaki wyraz. Wczoraj właśnie opowiadał nam o lasach skamieniałych, które widział w Arizonie.

„K—każde drzewo w t—tym lesie, p—powiadam wam — mówi — jest s—skamieniałe. W jednem miejscu znalazłem ch—chatę, była t—także s—skamieniała. Trochę dalej stał człowiek ze s—strzelbą p—przyłożoną do ramienia I człowiek, i s—strzelba, i dym, k—który wychodził ze s—strzelby wszystko było s—skamieniałe. S—spojrzawszy w k-kierunku s-strzelby ujrzałem p ptaka s-skamieniałego, k—który zawisł w p—powietrzu.

— Słuchaj Joe — przerwałem — gadasz nam głupstwa, którym nie sposób uwierzyć. Czy nie wiesz o tem, że na zasadzie prawa o przyciąganiu ziemi, ptak skamieniały nie mógłby utrzymać się w powietrzu, lecz musiałby upaść na ziemię.

— Nie p—potrzebnie p-przerywasz — odpowiedział jąkała niezmięszany. Właśnie chciałem p—powiedzieć, że i p—prawo p—przyciągania było tam s—skamieniałe.

(Boston Courier.)

Roztargniony.

Nauczyciel. — Wiele podroży do Ameryki odbył Kolumb?

Uczeń. — Trzy.

Naucz. (zamyślony.) — Dobrze. A po której z nich umarł?

(Ch. Daily News.)

Odważny.

Binks. — Tak panie. Nauczyłem tego łotra Jonesa. Choć jest dwa razy większy i silniejszy odemnie, zwymyślałem go od ostatnich oczy w oczy.

Minks. — I nie rzucił się na pana?

Binks. — Gdzietam. Chciał mi coś odpowiedzieć ja jednak nie chciałem słuchać. Zawiesiłem telefon na widełki i poszedłem sobie najspokojniej.

(Drakes Magazine).

Zdarza się.

— A więc biedny Drudges umarł?

— Tak, zapracował się biedak, chcąc płacić akuratnie raty towarzystwu ubezpieczeń na życie.

(Exchange.)

WASHINGTON.

Washington, 3go lipca. Co dopiero ogłoszone sprawozdanie bióra statystycznego w wydziale finansów Stanów Zjednoczonych opiewa, że w 11 miesiącach roku fiskalnego, które się skończyły z dniem 31 maja, przybyło do Stanów Zjednoczonych 238,020 imigrantów, a w roku poprzednim w tym samym czasie 430,210. Liczba imigrantów odesłanych do krajów, z których pochodzili, wynosiła od 1 lipca 1893 aż do 30-go kwietnia, 1894, 2102. Z tych było robotników sprowadzonych za kontraktem 1416, a 692 nie miało żadnych środków. Pomiędzy wydalonymi znajdowało się 1949 mężczyzn, 88 kobiet i 65 dzieci.

— Rząd wysłał do Los Angeles, Cal., rozkaz, że pociągi pocztowe zatrzymane tam przez strajkierów, mają być pod każdym warunkiem być wysłane dalej.

"Bill" taryfowy został dzisiaj w senacie przyjęty większością 5 głosów.

— Ministeryum wojny rozporządziło nad wieczorem, że cały garnizon w Fort Sheridan stojący pod rozkazami pułkownika Crofton ma się udać na miejsce rozruchów kolejowych w Chicago.

— Uchwała taryfowa ma wejść w życie z dniem 1-go sierpnia, 1894 r.

Washington, 4 lipca. Rocznicę ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych obchodzono tutaj bardzo spokojnie. Główna uroczystość odbyła się w pobliżu pomnika Washingtona.

— Coxeyanie pochowali dzisiaj na południe i to przed kapitolem "boginię wolności". Miał to być dalszy ciąg demonstracyi z dnia 1 maja, w którym według zdania Coxey'a i Browne'a wolność została śmiertelnie ranioną i wyzionęła ducha w dniu 4-go lipca. Znalazła się tylko mała liczba ciekawych. "Commonwealers" (zwolennicy Coxey'a) mieli po ulicach pochód. Było ich 246. Na czele ich jechał w fantastycznym ubiorze, jako bogini wolności, znany Karl Browne. Pochód poszedłszy wzdłuż Pennsylvania ave. zatrzymał się przed pomnikiem pokoju. Tutaj miał Browne przebrany za boginię wolności mowę do bogini wolności z bronzu stojącą na szczycie kapitolu. Gdy ukończył mowę spadł w pozornem omdleniu z konia, lecz został schwycony, gdy już padał, przez niektórych ze swoich towarzyszów i włożony do gotowego karawanu, gdzie go pokryto sztandarami i oznakami żałoby. Karawan miał napis: "Wolność umarła". Pochód udał się następnie do "Mulligan Hall", gdzie "bogini" wyszła z karawanu. Tańcami i mowami zakończyli ten dzień dziwni ci marzyciele.

Washington, 5 lipca. Altgeld, gubernator stanu Illinois za żądał od prezydenta Clevelanda, aby cofnął wojsko Stanów Zjednoczonych z Chicago i Illinois w ogóle, gdyż stan Illinois był zawsze i jest zdolnym zapobiedz wszelkim rozruchom i uśmierzyć takowe, jeżeli się okaże potrzeba.

Prezydent Cleveland odpowiedział Altgeldowi, że wojsko Stanów Zjednoczonych zostało wysłane do Chicago odnośnie do konstytucyi i praw Stanów Zjednoczonych na żądanie wydziału poczty, aby usuwało przeszkody stawiane poczcie i wskutek oświadczenia urzędników sądu Stanów Zjednoczonych, że na zwyczajnej drodze rozporządzenia sądu nie mogą zostać wykonywane i ponieważ istnieje spisek przeciw handlowi międzynarodowemu. Pod tymi warunkami było wysłanie wojska koniecznem; wojsko nie będzie się mięszało do obowiązków władz lokalnych, które mają utrzymywać porządek w mieście.

Washington, 5 lipca. Najważniejszymi dzisiejszymi wypadkami w Izbie posłów były: odebranie telegramu od brazylijskiej Izby Posłów, która przesłała powinszowanie z powodu obchodu 118 tej rocznicy niepodległości, i po drugie odebranie uchwały taryfowy od Senatu.

Przyjęto wspólną uchwałę, która upoważnia ministra floty, aby dalej zatrudniał rzemieślników i robotników w warsztatach okrętowych, dla których kongres nie wyznaczył potrzebnego budżetu.

— Ministeryum wojny rozporządziło, że do Chicago mają się udać z Fort Leavensworth 6, a z Fort Brady 2 kompanie wojska. Takim sposobem będzie jenerał Miles miał całe dwa pułki piechoty pod swemi rozkazami, oprócz tego ma oddział konnicy i artyleryi.

AMERYKA.

Cena spirytusu idzie w górę.

Z Peoria, Ill., donoszą: Wskutek uchwały senatu, że podatek na wódkę ma być podwyższony, nastąpił teraz większy popyt, a "whisky — trust" podniósł cenę o 3 c. na galonie.

Urzędnicy tak zwanego "whisky — trust" byli nieco zadziwieni, że uchwała Senatu ma wejść natychmiast w życie, lecz oświadczyli, że są zupełnie zadowoleni z podwyższenia, gdyż przez takowe będą mieli znaczne korzyści.

Przedsiębiorstwo Chicagoskie.

Z Anderson Ind., donoszą: Kapitaliści chicagoscy uorganizowali z kapitałem $200,000 "Indiana Casting and Steel Company", i przyjęli ofertę miasta Anderson, które chce dać 40 akrów roli i premię w wysokości $10,000, za to, iż budynki fabryczne zostaną w tem mieście wybudowane. Praca rozpocznie się z dniem 1go listopada. Zatrudnienie dostanie 400 robotników.

Zabiła czworo swych dzieci.

Z Richford, Vt., donoszą: Pani Merril Baker zamordowała swoje dzieci w liczbie czterech. Powiesiła ich. Nie żyła w zgodzie ze swym mężem, a w tych dniach rozłączyli się małżonkowie. Ubiegła, lecz znaleziono ją później w lesie. Była obłąkaną. Przyczyną niezgody było podejrzywanie męża, iż jest mu niewierną.

Morderstwo i samobójstwo.

Z Syracuse, N. Y., donoszą 3go lipca: Henry Volger, stróż nocny, zastrzelił wczoraj cieślę Williama Strutz, i następnie odebrał sobie samemu życie. Umarł za dwie godziny. Przyczyną morderstwa była dziewczyna.

Wynik strajku.

Z Staunton, Ill., donoszą, że w kopalniach no. 6 i 7 przestano pracować z przyczyny strajku kolejowego.

Ugodzili się.

Z Moweaqua, Ill., donoszą 4go lipca: Strajk tutejszych górników został ukończony. Górnicy powrócą jutro do pracy po 45c. za tonę.

Ofiara upału.

Z Milan, Mo., donoszą 3go lipca: Wczoraj umarł Alex. Dunlap na udar słońca na farmie położonej 14 mil ztąd. Ciepłomierz wskazywał 120 stopni w cieniu.

Rabusie.

Z Duluth, Minn., donoszą 3go lipca: Z poczty w West Duluth skradziono dzisiaj $300. Pomocnik poczmistrza Mallery, chciał właśnie zamknąć bióro; został, gdy wychodził tylnemi drzwiami, uderzony w głowę tak, że padł i kilka godzin był nieprzytomnym. Rabusie obrabowali tymczasem pocztę. Rana Mallery'ego jest niebezpieczną.

Eksplozya gazoliny.

Z Louisville, donoszą 3go lipca: Wczoraj wieczorem udał się Henry Zimmermann z żoną i 9letnim synem do piwnicy, aby zatkać dziurę w konewce napełnionej gazoliną. Gdy Zimmerman zadrasnął zapałkę eksplodował gaz, który uszedł z konewki, a Zimmerman, jego żona i syn zostali tak poparzeni, że pani Zimmermann umarła dzisiaj rano, a Zimmermann może umrzeć w każdej chwili.

Gwałtowni strajkierzy.

Z Uniontown, Pa., donoszą 3go lipca: Oddział strajkujących robotników przy koksie uderzył dzisiaj na dworcu Pennsylvania kolei na pomocników szeryfa Phillips'a i Wyanta, którzy się cofnęli do poczekalni, lecz strajkierzy poszli za nimi, wskutek czego pomocnicy dobyli rewolwerów. Jeden z strajkierów usiłował odebrać Phillips'owi broń; padł strzał i policyant Fallon i pewien rzeźnik zostali ranionymi. Tymczasem nadbiegli inni pomocnicy szeryfa, którzy uwięzili trzech strajkierów, podczas gdy inni ubiegli.

Krwawa walka.

Z Ironwood, Mich., donoszą 3go lipca: O godzinie drugiej po południu wydarzyło się tutaj krwawe starcie pomiędzy strajkującymi górnikami i pomocnikami szeryfa. Padło około 300 wystrzałów. Jeden ze strajkierów, Finlandczyk, został zabity i kilku zostało ranionych. Szeryf Eddy telegrafował do gubernatora o wojsko gdyż strajkierzy zajęli kopalnię "Norrie", z której nie można ich wyrugować.

Straszliwy czyn obłąkanego.

Z Butler, S. D., donoszą 4go lipca: Farmer pochodzący z Norwegii niejaki F. B. Ovanen popadł w melancholię z powodu złych widoków na żniwo; dzisiaj poprzerzynał gardła dwóch swych dzieci liczących lat 6 i 9 i wrzucił ich ciała do studni. Następnie poderznął własne gardło i skoczył także do studni.

Brutalne morderstwo.

Z Galena, Ill., donoszą 4go lipca: Podczas pikniku zażgał dzisiaj 19 letni Tricilian bez wszelkiej przyczyny 21 lat liczącego James'a Mc Cafferty. Młody morderca został uwięziony.

60 lat spożycia małżeńskiego.

John Peter Tinnette, właściciel tak zwanej "Tinnette hali" w Detroit i żona jego Katarzyna obchodzili w tych dniach 60 letnią rocznicę ich małżeństwa. Obchód rocznicy odbył się bardzo spokojnie, gdyż w familii wydarzył się wypadek śmierci. Tinnette przybył do tego kraju w r. 1857, i mieszka od tego czasu w Detroit. Liczy lat 88, żona jego 81. Z 13 ich dzieci żyje 8, z których najstarsze, pani Marya Wolfschlaeger liczy lat 59, najmłodsze, pani E. Wagner lat 38. Jubilaci cieszą się czerstwem zdrowiem i spoglądają na 62 potomków. Familia ta jest w Detroit znana pod nazwą familii muzykalnej.

Więcej wojska.

Z Fort Leavenworth, Kansas, wieczorem 4go lipca wyjechały cztery kompanie piechoty na specyalnym pociągu do Chicago, aby pomagać 15mu pułkowi z Fort Sheridan operującemu przeciw strajkierom w Blue Island.

Wielki strajk.

Widomości z 3go lipca.

W Cincinnati, O., został przywódzca tamtejszych strajkierów Edward F. Phelan uwięziony ponieważ namówił robotników kolei Cincinnati Southern do porzucenia pracy i przyczynił się przez to do straty kompanii kolejowej. Został stawiony pod kaucyę w wysokości $2500.

— Z Springfield, Ill., donoszą że gubernator Altgeld wysłał do Cairo czwarty pułk gwardyi narodowej, która ma pomagać urzędnikom Stan. Zjedn. w uwięzieniu strajkierów, którzy zatrzymują pociągi pocztowe.

— W Rockford, Ill., ustał zupełnie ruch na kolei Northwestern, na Milwaukee i St. Paul i na Illinois Central.

— Na kolejach przechodzących przez Springfield i Bloomington, Ill., stał także wszelki ruch. Z Danville, Ill., odchodzą pociągi pod strażą milicyi.

— W Fort Wayne, Ind., zamknięto szopy parowozowe Wabash kolei i 250 ludzi utraciło pracę. Toż samo uczyniono w Toledo, O., gdzie 450 ludzi pracowało.

— Maszyniści i palacze Louisville i Nashville kolei postanowili nie przyłączyć się do strajku.

— Wszelki ruch ustał na Wabash i Cotton Belt kolejach w St. Louis, na Union Pacific w Idaho, na Southern Pacific w Utah.

— Z Faribault, Minn., donoszą, że tam się daje uczuć brak żywności.

Wiadomości z 4go lipca.

Decatur, Ill. Na Wabash kolei zdołano wysłać dalej wszystkie zablokowane pociągi.

Galesburg, Ill. Pewien urzędnik kolei Chicago, Burlington i Quincy oświadczył, że kompania nie będzie wysełała pociągów towarowych póty, póki nie dostanie straży wojskowej. Zapas piwa skończył się.

Bloomington, Ill. Dzisiaj po południu odszedł pierwszy pociąg pocztowy do Chicago, któremu strajkierzy nie stawiali przeszkód.

Terre Haute, Ind. Ruch pociągów towarowych ustał zupełnie. Kolej Big Four nie mogła wysełać pociągów pasażerskich na wschód; dwa pociągi pocztowe odeszły w kierunku zachodnim.

Brazil, Ind. Wszyscy zwrotnikarze kolei Vandalia przyłączyli się do strajku, i dla tej przyczyny nie wysełano pociągów towarowych.

Indianapolis, Ind. Tutejsza służba kolejowa oświadczyła stanowczo, że nie chce nic mieć do czynienia ze strajkiem.

Sacramento, Cal. Z San Francisco przybyły dwie i z Stockton dwie kompanie milicyi, które się udały do zbrojowni. Przez nieostrożne obchodzenie się z bronią został jeden żołnierz lekko a pewien strażak niebezpiecznie raniony. Po śniadaniu udała się milicya na dworzec, gdzie miał pociąg odejść pod strażą wojska. Dworzec był przepełniony strajkierami, którzy stanowczo oświadczyli, że nie zezwolą na odejście pociągu. Milicya dostała rozkaz rozproszenia strajkierów, lecz zamiast to uczynić, opuściła dworzec. Zaraz po jej odejściu przybył oddział strajkierów z karabinami które dostał od Towarzystwa Garibaldiego. Z Dunsmain, Red Bluff i Redding przybywa do Sacramento 200 strajkierów dostatecznie uzbrojonych.

Nashville, Tenn. Wszystkie pociągi osobowe na Louisville i Nashville i na Chattanooga i St. Louis kolei idą regularnie. Od soboty przybył z Chicago pierwszy pociąg, w którym się znajdował wagon Pullman'a.

Memphis, Tenn. Zwrotnikarze na kolei Memphis i Chattanooga porzucili dzisiaj pracę.

— Strajkierzy w Hammond, Ind., zatrzymali pociąg osobowy kolei Chicago i Erie. Szeryf telegrafował do gubernatora stanu po wojsko, gubernator odpowiedział, że pomocnicy marszałka Stanów Zjednoczonych powinni porządek utrzymać.

Wiadomości z 5go lipca.

Joliet, Ill. Dzisiaj na południe zastrajkowali wszyscy konduktorzy, palacze, maszyniści, hamulcarze, zwrotnikarze i dozórcy kolejowi. Telegrafiści nie przyłączyli się dotychczas do strajku.

Cairo, Ill. Na Illinois Central kolei pędziły dzisiaj pociągi towarowe na północ i południe od Mounds bez przeszkód ze strony strajkierów. Dzisiaj rano zostali aresztowani alderman A. L. Stewart i Frank van Denson, przywódzcy tutejszych A. R. U.

W Bird Point, Mo., uwięziono czterech ze strajkujących zwrotnikarzy za stawianie przeszkód międzystanowemu handlowi.

Springfield, Ill. Ze zachodu przybył pociąg kolei Wabash, lecz 300 strajkierów zatrzymało go. Marszałek Stan. Zjedn. Brinton i jego pomocnicy są bezwładnymi w obec strajkierów, zwłaszcza że burmistrz Kramer nie chce przeznaczyć policyantów do pomocy. Kompania kolejowa udała się do gubernatota Altgelda. Ten kazał szeryfowi zaprzysiądz 50 pomocników, udać się do zbrojowni po broń i strzedz własności Wabash kolei. Szeryf zaprzysiągł 50 ludzi, lecz nie uzbroił ich, udał się do toru kolejowego i kazał się strajkierom rozejść; strajkierzy odmówili a szeryf udał się do gubernatora i oświadczył, że jest bezwładnym wobec strajkierów. Gubernator telegrafował natychmiast po jednę kompanię milicyi do Taylorville i po trzy kompanie do Danville.

Freeport, Ill. Pociąg osobowy kolei Northwestern wykoleił się dzisiaj tutaj wskutek niewłaściwego przerzucenia zwrotnika przez osobę nieznaną. — Strajkujący zwrotnikarze mieli posiedzenie, na którem postanowili wrócić do pracy wieczorem.

Bloomington, Ill. Wszystkie pociągi osobowe kolei Alton odchodziły dzisiaj regularnie. Służba kolejowa w Roodhouse postanowiła nie przyłączyć się do strajku.

Galesburg, Ill. Na kolei Chicago, Burlington i Quincy wysłano dzisiaj 300 wagonów z mięsiwem na wschód. Ze Streator wieziono takowe po kolei Illinois, Indiana i Iowa.

Litchfield, Ill. Na tutejszym dworcu wybuchł dzisiaj pożar 6 razy. Strata nie jest bardzo znaczną. Dyrekcya kolei Wabash zna już nazwiska podpalaczy.

Mattoon, Ill. Służba Big Four kolei powróciła do pracy. Ogłoszono, że strajk skończony. Służba na P. D. i E. kolei nie porzuciła pracy pomimo rozkazu dyktatora Debsa.

Alton, Ill. Strajk zakończył się po całej Big Four kolei. Wszyscy wrócili do pracy.

San Francisco, Cal. Strajkierzy kolejowi zawiesili stan oblężenia nad miastem Oakland; są panami promów i zatrzymali pociągi obydwóch linii.

W West Oakland zajęli dworce a w Oakland groblę portową. Władze nie stawiały najmniejszego oporu. Wzdłuż wybrzeża załatwiają statki wszelką komunikacyę.

Los Angeles, Cal. Cały wydział strajkierów A. R. U., składający się z 6 członków został uwięziony. Każdy został stawiony pod kaucyą w wysokości $3000. Oskarżono ich o stawianie przeszkód poczcie Stanów Zjednoczonych i podburzanie innych, aby tak samo czynili.

Philadelphia. Wskutek wielkiego strajku ceny mięsiwa i owoców poszły niezmiernie w górę. Za kosze z brzoskwiniami, za które płacono 30c., handlarze żądają obecnie $1.15. Aprykoty sprzedawano przed strajkiem po 50c. za pudło, obecnie po $1.25. Pomidorów kalifornijskich nie można wcale dostać.

Cincinnati. Ruch towarowy został znów podjęty do wszystkich punktów z wyjątkiem Chicago.

Kent, O. Tutejsze rękodzielnie reperatur zostały zamknięte na nie ograniczony czas. 300 ludzi utraciło pracę.

Terre Haute, Ind. Zwrotnikarze E. & T. H. kolei w Evansville pełnią znów służbę. Kompania oświadczyła, że żaden z tych którzy porzucili pracę nie potrzebują się już więcej zgłaszać, gdyż nie dostaną jej.

Fort Wayne, Ind. Od dwóch dni nie odszedł żaden pociąg na Wabash kolei, a jeden tylko przybył. Dzisiaj rano porzuciła pracę służba Nickle Plate kolei; nawet robotnicy po torach zastrajkowali.

St. Louis, Mo. Pociągi osobowe odchodzą regularnie prawie i także odjechało kilka pociągów towarowych. Strajkierzy nie dopuszczają się żadnych wykroczeń. Zapas żywności zmniejszył się tu znacznie.

Sioux City, Ia. Pociągi osobowe odchodzą regularnie prawie, lecz pociągi towarowe wcale. Na 12tej ulicy strajkierzy spalili most kolejowy, wskutek czego pociągi nie mogą odchodzić do Omaha.

Trinidad, Col. Wojsko i marszałkowie uwięzili 38 strajkierów, których odesłano do Denver.

Little Rock, Ark. Texaski ekspres kolei Iron Mountain został w Baring Cross zatrzymany przez strajkierów, którzy zrzucili parowóz z toru. Strajkierzy opanowali także pociąg pasażerski kolei Little Rock i Memphis.

Raton, N. M. Przybyło wojsko z Santa Fé i Fort Mardy. Odtąd panuje tutaj spokój.

Z Butte, Mont.

Z Butte, Mont., 5go lipca: Wczoraj wieczorem około godziny 7mej powstał tu bunt wskutek którego jeden człowiek utracił życie, a z pół tuzina osób zostało pokaleczonych. Wywołano milicyę, która zaprowadziła porządek.

Awanturę wywołało dwóch saloonistów, którzy przed ich saloonami umieścili litery **A. P. A.** zrobione z kwiatów. To rozgniewało nieznanego dotychczas człowieka, który rzucił przez okno jednego z saloonów "firecracker", przez co została szyba stłuczona.

Wskutek tego zebrał się liczny tłum. Policya usiłowała go rozpędzić, lecz daremnie. Przybyła straż ogniowa i poczęła go oblewać wodą, ale i to nie pomogło. Sędzia Stanów Zjednoczonych McHatton przemówił do zgromadzonych z okna i napominał do spokoju. Odpowiadano mu żartami, lecz tłum nie dał się uśmierzyć.

Nagle dał nieznany człowiek znak do napadu na obydwa saloony, które w okamgnieniu zostały spustoszone i wszystko, co się w nich znajdowało, na drobne kawałki porozbijano.

Podczas tego napadu został zabity D. H. Daly, który został zaprzysiężony, jako specyalny policyant. Powiadają że balwierz Frank Munford zastrzelił Daly'ego. Munford został uwięzionym. 6 czy 7 ludzi odniosło mniejsze lub większe nadwerężenia. Tłum uspokoił się po przybyciu milicyi. Uwięziono około 50 osób.

HUMOR I PRAWDA.

W biórze paszportowem.

— No, to już wszystko. Ale, ale, a macie też kobieto jakie znaki szczególne?

— A mam...

— Jakież mianowicie?...

— A to, że mi zawdy przed jadłem burcy w żołądku.

— Na poczcie:

— Proszę pani ten list jest za ciężki, trzeba jeszcze jednę markę dolepić...

— Ależ łaskawa pani — jak przylepię jeszcze jednę markę to będzie jeszcze cięższy...

—No, no! powiada „Pokrok Zapadu" — Nie mówimy nic, jeżeli 60-letni staruszek pokocha się w 16letniej dziewczynie i ubiegnie z nią. Jest to możebliwem. Musimy się jednakowoż dziwić, jeżeli 73letnia stara panna ucieczе z 45letnim mężczyzną. A przypadek taki wydarzył się w tych dniach w Jefferson, Ind. Mizerni ludzie!

POSZUKIWANIA.

Poszukuję swego brata Adolfa Wilczyńskiego, który poprzednio przebywał w Jellard, Mich. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu, niech mi raczy donieść:
Jan Wilczyński,
816 Aubien ave., Detroit, Mich.

Poszukuję Ignacego Duda. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gub. Łomża, pow. Ostrołęka, gminy Wach, wsi Charcabulda. Wyjechał z Yonkers, N. Y., do Buffalo, N. Y., na wagonach robotniczych cztery miesiące temu. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu niech mi łaskawie doniesie pod adresem:
Walenty Parzych,
42 Orchard str., Yonkers, N. Y.

Poszukuję za żonę dziewczyny młodej i ładnej którąby była gospodarną i miała cokolwiek pieniędzy. Jeżeliby która z panien reflektowała na tę ofertę, to niech mi przyśle fotografię swoją, dokładny adres i opisze inne szczegóły. Pochodzę z Galicyi, jestem 10 lat w Ameryce, liczę lat 20 i zarabiam dwa dolary dziennie.
Joseph Chryscawo,
52 Spring Str., Fall River, Mass.

Kawaler liczący lat 22, robotnik w kopalniach węgla, poszukuje za żonę panny dobrego charakteru, nie liczącej wyżej lat 19. Panna, któraby chciała mieć dobrego męża, niech zgłosi się listownie, przesyłając zarazem swą fotografię a niżej podpisany odwrotną pocztą prześle swoją podobiznę. Adres:
Anthony Baron,
Cambria, Weston Co., Wyoming. lb. 231.

Kawaler liczący lat 26 poszukuje za żonę — panny lub wdowy. Zgłosić się pod literami I. K. w Redakcyi „GAZ. POL."

Listy polskie na poczcie

365 Babonas W.
371 Bedzyk J.
379 Bieszka J.
380 Blojnski J.
381 Boda L.
383 Bogusz M.
386 Brzeziński F. (2)
389 Budyński J.
390 Buzanh N.
396 Cprzedek A.
397 Czaplewski A.
398 Damratowski A.
399 Darmocha F.
402 Dobiszeński J.
404 Drezynek J.
406 Dudek J.
412 Fabisińska A.
421 Frystak J.
424 Gorz J.
425 Gospodarek B.
426 Grabowski Fr.
428 Gralla P.
432 Grześkowiak M.
434 Gula A.
459 Jabenka E.
461 Janicka M.
461 Jamroż F.
463 Jelinek A.
467 Kalinowski J.
470 Kaptyna M.
471 Karecki S.
472 Kasiliański J.
473 Kaszuba J.
474 Kawa G.
481 Kluma J.
481 Klinaszewski M.
486 Kotera A.
487 Kolicz J.
493 Kospotis J.
494 Kowarz P.
496 Kuczyński F.
498 Kulczycki L.
499 Kuwonda J.
513 Lewandowski J. L.
514 Lewanowski F.
522 Luma A.
527 Marenko M.
528 Małecki F.
529 Mankiewicz W.
530 Majowski M.
532 Martiszais F.
535 Matyniak S.
541 Mikuła J.
546 Mizera J.
550 Narwiel K.
554 Niezabitowski F.
554 Nowak F.
555 Nyka A.
563 Panslnkanis J.
564 Picak M.
569 Pień ki F.
570 Pieński F.
571 Pietrzyk J.
573 Piłat S.
574 Pinkowski L.
575 Puchała S.
576 Poburski B.
578 Pochalska L.
579 Poppa A.
581 Proczek F.
582 Pryga Ign.
589 Rosmarowski A.
597 Rybarczyk J.
600 Sas'ewicz W.
609 Szczawanich L.
611 Szczepanowski A.
615 Szała J.
616 Sieczek J.
617 Sobieraj J.
618 Solak M.
621 Sronkowska P.
624 Sławski B.
625 St panija M.
626 Stepanek A.
629 Stejra J.
633 Sus
635 Świlkiewicz K.
637 Tomaszewski A.
640 Terk J.
641 Urbański M.
654 Wikary A.
659 Wojnar J.
661 Wosta K.
663 Zabłoszy J.
664 Zieliński F.
668 Zolp W.
669 Zinyrdy F.
670 Zaczanka M.

— **W środę rano wybuchł** pożar w składzie strojów damskich N. Brosdowicza, no. 514 Milwaukee ave. Strata ogólna wynosi $800.

— **Geo. Cooper 40 letni** żonaty murarz z pod no. 632 Elston ave. szedł w wtorek wieczorem przez most kolei C. M. i St. Paul w pobliżu Clybourn Place, utracił równowagę, wpadł do rzeki i utonął. Miał być pijanym.

—**11 letni M. Ballinetto,** którego rodzice pod no. 207 przy ulicy Halsted mieszkają, bawił się w wtorek z towarzyszami na rogu Halsted i Ohio ulicy, gdzie puszczano w powietrze ognie sztuczne. Nagle zakrzyknął chłopiec, padł i nieżył. Kula ugodziła go w serce. Niewiadomo, kto strzelił.

— **Przed sędzią Gibbons** przyznał się Jakób Badowski do winy, że dnia 1-go kwietnia napadł podczas sporu Jacka Prokopka nożem z zamiarem zamordowania go. Został skazany na $500 grzywny i 90 dni w więzieniu miejskiem (bridewell).

— **Obchód rocznicy ogłoszenia** niepodległości Stanów Zjednoczonych, w dniu 4-go lipca, nie obszedł się i w tym roku bez licznych ofiar: 8-letnia Fanny Bloom, której rodzice pod no. 2412 przy 115 ul. mieszkają zapalała ognie sztuczne. Nagle stanęła w płomieniach i została poparzoną tak, iż lekarze wątpią o jej wyzdrowieniu. Willie i August Moenck, liczący lat 13 i 15, z pod no. 821 przy Humboldt ave., Willie Kremsberg z pod no. 831 przy tej samej ulicy i Herman Berg z pod no. 533 Thomas ave. znaleźli w środę po południu bombę dynamitową i poczęli do niej strzelać. Nagle eksplodowała bomba a jej odłamki pokaleczyły chłopców z wyjątkiem Kreinsberga. Najbardziej ucierpiał Berg, który może umrze, lecz w każdym przypadku utraci wzrok; Edward J. Grubb kucharz w "Little Auditorium", róg ul. Clark i Chicago ave. miał w ręku małą armatkę, której nabój zapalił; nie postawił jej dość szybko na ziemię; armatka rozsadziła się i urwała mu połowę prawej ręki; niejaki Louis Thomas strzelał na Grand Boulevard do tarczy — zamiast tarczy ugodził w skroń Julius'a Huntington z pod no. 120 przy Berlin ulicy — Huntington umrze prawdopodobnie; na rogu ulicy Halsted i O'Brien został 54 lata liczący malarz Reinhard Klein ugodzony kulą w udo — strzelec nie jest znanym; kulą została także ugodzoną w prawe udo pani Tracy Divis, z pod no. 741 S. May str., — strzelec także nie jest znanym; 17 letni Henry Follickson z pod no. 373 przy W. Ohio ulicy nabijał armatkę, gdy ta eksplodowała, a proch popalił całą jego twarz, prawdopodobnie utraci wzrok; do Franka Gregory z pod no. 111 Clark ul., strzelił w zaułku położonym po za apteką "Economy", 121 Clark ul. niejaki Wm. Conley i ugodził go w lewe kolano — Conley, którego uwięziono był pijanym; 17 letni Geo. Wetherspoon z pod no. 3 Park Row podpalał nabój w armatce, którą sam zrobił z puszki blaszanej, gdy nabój przedwcześnie wybuchł — puszka złamała kość nosową George'a i nadwerężyła lewe oko — prawdopodobnie utraci wzrok; 38 letni Bernhard Sangerman siedział spokojnie przed swem mieszkaniem, no. 98 przy ulicy Judds, gdy został ugodzony w lewy policzek kulą kamienną, wystrzeloną ze strzelby na ptaki — chłopiec Michał Labkowicz ma być sprawcą; Thomas Moon, robotnik liczący lat 52, a mieszkający pod no. 3407 przy ulicy Bloom upił się w święto narodowe; aby się ochłodzić, położył się w oknie, utracił równowagę i spadł z wysokości 15 stóp na chodnik, przyczem nadwerężył prawe udo tak, iż trzeba było go odwieść do szpitala powiatowego; 9letni G. Tommer, którego rodzice pod no. 2306 przy State ul. mieszkają został, gdy się bawił z towarzyszami szkolnymi, ugodzony kulą w lewy policzek — strzelcem był niejaki Arthur Kenney, który ubiegł; Arthur Schuettler pięcioletni syn kapitana policyi Schuettlera ze stacyi przy Sheffield ave. podniósł „firecracker", o którym mniemał, ze już został wystrzelony; ten atoli eksplodował w jego ręku i chłopiec prawdopodobnie utraci prawe oko; podobny wypadek wydarzył się 76 lat liczącemu Wm. Dickman'owi z pod no. 1422 przy Diversey ave. — lecz nie on trzymał „firecracker" w ręku, lecz ktoś go rzucił, gdy w wagonie linowym przejeżdżał obok rogu ulic Whiting i Wells; H. B. Kerein z pod no. 828 Jackson Boulevard jechał także na pociągu linowym do domu i miał swoje „baby" na ręku, gdy jakiś chłopiec rzucił palący się „firecracker" do pociągu linowego na rogu Clark i Washington ul. Odniosło bolesne popalenie nad lewem okiem, a A. Bressler z pod no. 952 53 Court, został pokaleczony na głowie; 25 letni James Brennan, mieszkający na rogu 29 ul. i 5 th ave. stał w środę wieczorem przed saloonem Lindeckera róg La Salle i 31 ul., gdy zgraja młodych chłopców rzuciła się na niego i pchnęła go na wielkie okno wystawowe lokalu, które zostało potłuczone, a Brennan pokaleczył twarz i głowę, rany jego są niebezpiecznemi — uwięziono 13 z chłopców; Ino Kliner liczący lat 8, którego rodzice pod no. 406 przy W. 18 ul. mieszkają przypatrywał się zapaleniu torpedosa sygnałowego, gdy odłamek tegoż u godził go w głowę i spowodował nad prawem okiem ranę 4 cale długą; w ten sam sposób został pokaleczony 15-letni Henryk Moskwa z pod no. 354 przy 20 tej ulicy; kula przeszyła prawą nogę 20 letniego Hermann'a Hoeckel, z pod no. 356 przy W. 13-tej ulicy; nieszczęśliwym strzelcem był chłopiec Joe Meyer którego rodzice pod no. 361 przy W. 13 tej ulicy mieszkają — Przypadków mniejszej wagi można naliczyć tysiącami.

— **Jakób Dokonki i towarzysz** jego Michał Luby, mieszkający obydwaj pod no. 414 W Taylor ul., obchodzili dzień 4go lipca przez bijatykę. Pierwszy leży z rozpołowionym nosem i innemi ranami w szpitalu powiatowym, podczas gdy drugiemu pozwolono się wytrzeźwić w stacyi policyjnej przy ulicy Maxwell.

— **Dnia 4go Lipca zo**stała straż ogniowa zaalarmowana 118 razy. Strata wyrządzona przez pożary wynosi od $1.00 do $2200.00.

— **W okręgu strajkier**skim odbył się dzień 4go lipca stósunkowo spokojnie, chociaż się nie obyło także bez małych „sensacyj." W pobliżu West Pullman strajkierzy podpalili pociąg kolei Rock Island, spaliło się 16 wagonów. Podpalili także w pobliżu 42giej ulicy stare wagony od bydła na Fort Wayne kolei. Widok wojska uspokoił cokolwiek strajkierów. W Blue Island został uwięziony robotnik William Hartrich, który groził i naruszał spokój ogólny. Wraz z nim został uwięziony M. Kurchner, który chciał zapobiedz uwięzieniu swego przyjaciela. Cokolwiek później uwięziono John'a Bockley, który brał czynny udział w wywracaniu wagonów towarowych w nocy poniedziałkowej w celu zablokowania torów.

Aresztowano także John'a Gegenfrank, który podburzał do buntu, złorzeczył prezydentowi Clevelandowi i Stanom Zjednoczonym i namawiał strajkierów do powieszenia marszałka Stanów Zjednoczonych, Arnold'a, gdy tenże czytał strajkierom tak zwaną "injunction". I on pomagał przy przewracaniu wagonów.

Do "stockyardów" przybyło około 100 żołnierzy, za których pomocą udało się firmie Swift & Co. uwolnić z blokady pociąg z mięsiwem, który od poniedziałku stał na torze w pobliżu Halsted i 40 ulicy. Około 500 strajkierów przypatrywało się, gdy pociąg został zaprowadzony na tór kolei Mich. C. Gdy żołnierze wracali do swego obozu w Dexter parku, około 800 ludzi szło za nimi krzycząc, hałasując i szydząc z żołnierzy.

Około południa urzędnicy kolei Lake Shore usiłowali przeprowadzić pociąg przedmieściowy do miasta. Towarzyszyli mu żołnierze i 50 policyantów. Na 40-tej ul. strajkierzy zabarykadowali tór, a gdy pociąg stanął otoczyli parowóz i poczęli rzucać kamieniami do maszynisty. Ten wydobył rewolwer, lecz kilku policyantów odebrało mu takowy, poczem wojsko uderzyło na tłum i rozproszyło go, nie raniąc nikogo, gdy mu przyszła na pomoc kompania D. i 20 marszałków St. Zjedn. Te same sceny powtórzyły się na 51-szej i 47-mej ul., gdy nadszedł z Blue Island pociąg, w którym się znajdowały trzy wagony Pullman'a. Uwięziono kilku z najniespokojniejszych strajkierów.

Do stockyardów przybył około godziny 2giej oddział konnicy i artylerya Stanów Zjednoczonych. Konnica patrolowała aż do wieczora wzdłuż toru kolejowego; tłum namykał się jej z drogi, lecz szydził z niej. — Na Chicago i Grand Trunk w środę odchodziły pociągi regularnie, tak samo na kolei Atchison, Topeka i Santa Fe, na „Nickel Plate" odchodziły i przybywały pociągi osobowe regularnie, lecz towarowe nie odchodziły ani też przychodziły. Na innych kolejach było mało albo też nie było żadnego ruchu.

— **W czeskim kościele** św. Prokopa został w środę konsekrowany opatem Benedyktynów ks. Nepomuk Jaeger, który pochodzi z Czech i jest obecnie 50 lat starym. Ceremonii dopełnił arcybiskup Feehan przy asystencyi licznych kapłanów.

— **Wiadomo, że już kil**ka razy wybuchł pożar pomiędzy budynkami pozostałemi w Jackson Parku po wystawie światowej, i zniszczył takowe częściowo, lecz w czwartek wieczorem wybuchł tam ponownie pożar, który powstał w dworcu Terminal, zniszczył takowy, przeniósł się na pałac przemysłu obejmujący 32 akry, halę maszyn, na pałac elektryczności, budynek górnictwa i budynek rolnictwa; z wielką biedą ocalono budynek transportacyi i budynek rządowy.

Pożar wybuchł krótko po godzinie 6tej, jak już powiedzieliśmy w dworcu Terminal, który w okamgnieniu stanął w płomieniach a silny wiatr południowo zachodni rozniósł płomienie szybko na inne budynki; dał się także uczuć brak wody. Straż ogniowa walczyła jak mogła, lecz suchy materyał drzewny budynku nie mógł płomieniom stawiać żadnego oporu. Budynek transportacyjny i budynek rządowy zostały ocalone, lecz po większej części wskutek zmiany kierunku wiatru. Dopiero około północy pożar nie groził dalszem rozszerzaniem się. Niewiadomo, zkąd pożar powstał. Jedni powiadają, że strajkierzy kolejowi podłożyli ogień, aby zwabić straż ogniową na to miejsce tak aby mieli wolną rękę z kolejami, inni twierdzą, że chłopcy którzy się tam bawili, przypadkowo podłożyli ogień. Główną stratę ponosi „Worlds Fair Salvage Co.", która niedawno zakupiła wszystkie budynki za $80.000 i w tych dniach poczęła rozbierać pałac niewiast.

W. F. Anderson, mieszkający na rogu 47mej i Evans ave., został zasypany wskutek zawalenia się tunelu wewnątrz się palącego, podczas gdy E. J. Basset z pod no. 4719 Star ave., przy tej samej sposobności został śmiertelnie pokaleczony. Niebezpiecznie poparzonych miało zostać dwóch strażaków i dwie nieznane osoby miały utonąć wskutek załamania się mostu prowadzącego przez jednę z lagun.

— **Chicagoscy fabrykan**ci cegieł mają zamiar się pogodzić i założyć stowarzyszenie ceglarzy. Na posiedzeniu, jakie mieli w tych dniach, podwyższyli cenę cegieł z $5.00 na $5.50 za tysiąc, a od dnia 20go sierpnia chcą brać po $6.00.

— **Zdawało się, że po**łożenie pod względem strajku kolejników zmieni się w czwartek na lepsze, lecz niestety nadzieje te nie miały podstawy. Głównemi widowniami rozruchów w czwartek były „stockyard'y" i tory kolei Rock Island i Lake Shore.

W stockyardach piechota i konnica wystąpiła kilkakrotnie, i położenie stawało się krytyczniejszem od godziny do godziny. Zgromadziło się tam około 4000 strajkierów, aby zapobiedz odjeżdżaniu pociągów.

Zuchwały napad na pociąg, który wyjechał ze składu "Morris Packing Co." został odbity przez konnicę, która rozpędziła tłuszczę na wszystkie strony. W ten sposób był tór wolny do 39 tej ulicy, lecz tu musiał się pociąg zatrzymać, ponieważ w poprzek toru znajdowały się wagony towarowe. Inny tłum zatrzymał pociąg, który chciała wysłać firma "Swift & Co.", a pociąg kolei Lake Shore, mógł się dopiero za kilka godzin wydostać z stockyardów. Na rogu Wentworth ave. i 40 tej ulicy usiłowali strajkierzy, których liczba wzrosła tymczasem na 10,000 zburzyć wieżę sygnałową, w której się znajdował "scab". Policya rozpędziła tłum, lecz policyantowi Duffy rozbito szczękę kamieniem. Ten sam los spotkał maszynistę Wright z Mich. C. kolei, który chciał sporządzić zepsuty zwrotnik. Na jego pociągu znajdowało się bydło przeznaczone dla wschodu.

Firmie Swift & Co. udało się znaleźć maszynistę i palacza, którzy się podjęli uprowadzić pociąg pod wojskową eskortą z rogu Laurel i 40 ul. Takie same szczęście mieli Nelson Morris & Co. Pociągi ruszyły, raz po raz rzucano kamieniami, bez ugodzenia kogokolwiek. Na 39 tej ulicy musiała konnica ponownie wkroczyć, lecz tam i na 37-mej ulicy był tłum tak gęstym, że wojsko nie mogło nic wskórać, albo przynajmniej usunąć ludzi z toru.

Pociąg Fort Wayne kolei składający się z trzech wagonów pasażerskich wjechał na wielką kupę starego żelaztwa nagromadzonego na torze; pociąg byłby się niezawodnie wykoleił, gdyby był szybko jechał. Służba kolejowa została przyjęta kamieniami i zmuszona do opuszczenia pociągu. Ten sam los spotkał na 31-szej ulicy pociąg kolei Eastern Illinois. Strajkierzy, do których się przyłączyło wiele kobiet, zażądali energicznie, aby maszynista i palacz opuścili swe miejsca, lecz zniewolili ich do tego dopiero, gdy poczęli do nich rzucać kamieniami.

Pierwszy wylew krwi wydarzył się na rogu Stewart ave. i 40-tej ul. Pociąg z mięsiwem który żołnierze daremnie usiłowali przeprowadzić przez tłum liczący 10,000 głów został odprowadzony napowrót do stockyardów, żołnierze powrócili do swego obozu i policya została cofnięta. Z tego skorzystała tłuszcza i poprzewracała na tory mnóstwo próżnych wagonów towarowych i podpaliła takowe, jako i w pobliżu się znajdującą budę zwrotnikarza. Wtem nadjechała z miasta maszyna do "ranżerowania", do której był przyłączony jeden wagon mający być zawieziony do 44-tej ulicy. Na lokomotywie znajdował się maszynista Gregory od kolei Western Indiana. Gregory widząc tór zablokowany chciał się wrócić do miasta, lecz tysiące ludzi zgromadziły się na torach, aby Gregorowi odciąć powrót do miasta, a niektórzy zuchwalcy usiłowali wdostać się na parowóz. Gregory utracił cierpliwość, wydobył rewolwer i począł strzelać do tłumu. Pierwszy strzał ugodził Edwarda O'Neill z pod no. 603 przy 47-mej ulicy w udo, a pod drugim padł nieznany człowiek, którego towarzysze jego natychmiast unieśli. Tłum przestraszony ustąpił z toru, a Gregory mógł spokojnie do miasta powrócić.

Pomiędzy godziną 8 i 10 wieczorem zabawiło się około 1000 "rowdies" z okręgu stockyardów na krzyżówce torów prowadzących przy 39-tej ulicy z stockyardów i Halsted ul. przewracywaniem wagonów towarowych i niszczeniem takowych. Zniszczyli kilkanaście sztuk. Wojsko cofnęło się do obozu, policyi nie było, a widzowie przypatrywali się spokojnie, bez wmięszania się do rzeczy. Dopiero około godziny 10tej okazało się kilku policyantów, na których widok wszyscy pierzchli.

Jen. Miles wydał podobno rozkaz, aby wojsko strzelało do każdego, któryby został schwycony przy niszczeniu własności kompanii kolejowych.

Dziwną jest rzeczą, że w czwartkowych rozruchach brało udział wiele kobiet i dziewczyn, które pomagały nawet wywracać wagony.

Na kolei Rock Island i na Lake Shore wydarzyły się w czwartek wieczorem różne podpalania i tak na Wentworth ave. i 40-tej ul. i także w Englewood. Spalił się cały pociąg wagonów towarowych kolei Lake Shore a na Rock Island zostało podpalonych i zupełnie prawie zniszczonych kilka wagonów Pullmana. I szopa kolei Rock Island na 40-tej ulicy została kilka razy podpaloną, lecz za każdym razem zdołano płomienie zagasić.

Podpalono także po kilka wagonów na kolejach Fort Wayne, Chicago i Erie i Wabash.

Pociąg kolei Lake Shore przybywający do Chicago o godzinie 9½ został przy 43 ciej ulicy zatrzymany przez tłum, który usunął na bok parowóz i wóz pocztowy, zmusił pasażerów do opuszczenia wagonów, które następnie poprzewracał i potrzaskał.

— **Burmistrz Hopkins** wydał proklamacyę, w której przestrzega wszystkich obywateli szanujących prawo, aby się każdy zajmował własnym tylko interesem, aby nie mieszał się do zgromadzających się tłumów, i prosi aby niewiasty i dzieci nie zatrzymywały się na ulicach publicznych i torach kolejowych.

Zarazem oświadczył burmistrz policyi, że każdy policyant będący na miejscu, który nie będzie wstrzymywał bezprawnych ludzi od przewracania wagonów lub niszczenia własności kompanii kolejowych zostanie natychmiast zdymisyonowanym.

— **Jest mowa o tem, że** jen. Miles zażąda od prezydenta Stan. Zjedn., aby ten zawiesił stan oblężenia nad miastem Chicago.

— **Dowiadujemy się z** angielskich gazet że panna Winifreda Wilkoszewska ukończyła "cum laude" wyższą szkołę czyli tak zwaną "High School" w Town of Lake. Wiadomość ta zainteresuje niezawodnie licznych przyjaciół i znajomych jakich pani Wilkoszewska w Chicago posiada.

— **W dniu piątkowym** postawa strajkierów kolejowych stała się tak groźną, że gubernator stanu Altgeld za donosem burmistrza miasta przysłał 3000 milicyi, a w Chicago zostało zaprzysiężonych 350 specyalnych policyantów.

— **Na torach Rock Island** kolei w Morgan Park spaliło się z 1500 tam się znajdujących wagonów towarowych — 500.

W Clyde przedmieściu położonem nad koleją Chicago, Burlington i Quincy podpalono 400 wagonów; strata $20,000.

Na krzyżówce Robey ul. z koleją C. B. & Q. spalono także kilka wagonów, tak samo stało się w Lawndale. Na Grand Trunk kolei paliło się w piątek wieczorem 500 wagonów naładowanych towarami. Marszałek Fitzpatrick, ze straży ogniowej, został, gdy chciał ratować palące się wagony, rzucony w kałużę, lecz ocalony przez policyę. Stratę tego wszystkiego będzie musiało ponieść miasto i powiat.

— **Pociąg kolei Balti**more i Ohio, który zatrzymano w South Chicago, odjechał z tej miejscowości w piątek o godzinie 2 po południu i przybył za godzinę na róg 39-tej i Ash ul. Tu został przyjęty przez tłum liczący tysiące głów kamieniami i strzałami. "Deputies" znajdujący się na pociągu dla jego obrony odpowiedzieli na ogień i czterech ludzi zostało zabitych i wiele ranionych (W sobotę, gdy to piszemy, wiadomość ta nie została jeszcze sprawdzoną).

— **Urzędnik stowarzy**szenia ARU, Herbert- Setters, dotychczas palacz na kolei Chicago, Burlington i Quincy został w piątek zastrzelony przez żonę Williama J. Lehmann z pod no. 1020 W. 18 tej ulicy, który jest palaczem na tej samej kolei i pełni swą służbę. Spotkali się na rogu Oakley ave. i 18-tej ulicy. Setters żądał, aby Lehmann porzucił pracę i przyłączył się do strajkierów. Powstał spór a nareszcie bójka; schwycili się i tarzali się po ziemi. Lehmannowa widząc, że mąż jej może ulegać, wydobyła z jego kieszeni rewolwer, strzeliła i ugodziła Setters'a w samo serce. Umarł na miejscu. Kula zraniła także Lehmann'a w tylną część głowy. Lehmanna i jego żonę aresztowano.

— **Przedmieście Kensington** było już w piątek rano widownią starć pomiędzy strajkierami a policyantami, podmarszałkami i wojskiem. Kilkakrotnie uderzyła tłuszcza na obrońców prawa i to z taką gwałtownością, że ci byli zmuszonymi użyć broni. O ile wiadomo zostali Frank Eudis, mularz, i "Billy" Vanzeline z pod no. 11329 Curtis ave. ciężko pokaleczonymi.

Strajkierzy spustoszyli w Kensington cały pociąg przywożący mleko, a wynikiem było zranienie dwóch osób powyżej wymienionych.

Na 41 szej ulicy bombardowali strajkierzy kamieniami dwa przybywające osobowe pociągi kolei Wabash. Wszystkie okna w pociągu zostały powybijane. Niektórzy ze służby kolejowej zostali niebezpiecznie poranieni. W Brighton Park powywracała tłuszcza wiele wagonów kolei Pan Handle.

W stockyardach przewrócono w piątek wagony Union Transit Co., kolei Fort Wayne, Rock Island i Lake Shore.

Po wielkich trudnościach poczęły pociągi znów odchodzić po torach każdej prawie kolei. —

Pomimo wszystko nie obeszło się bez licznych aresztowań ludzi, którzy kompaniom kolejowym chcieli psotę wyrządzić.

Tłum niszczył jeszcze w sobotę rano wagony znajdujące się na rogu 48-mej i Ashland ave.; palił takowe a płomienie przeniosły się na stodołę C. Schwartzbergera, która się spaliła a z nią 400 ton siana. Strażak Tim Sullivan został przy gaszeniu tego pożaru niebezpiecznie pokaleczony przez kamienie rzucane przez strajkierów.

Pożary wzniecone przez strajkierów (lub ich przyjaciół) były dość licznemi, lecz straty nie były nader wielkiemi, gdyż po większej części straż ogniowa przybywała natychmiast. Kompanie kolejowe utraciły jednakże kilkanaście wagonów, mianowicie kolej Pan Handle utraciła 900 wagonów, które się znajdowały pomiędzy 63-cią i 65-tą ulicą; 150 z nich było naładowanych różnymi towarami; Illinois Central utraciła 175 wagonów w pobliżu 104 tej ulicy, a inne w Hawthorne, a C. B. i Q. 175 na rogu 39 tej i 40-tej ul.

— **Czteroletni F. Neman,** którego rodzice pod no. 3859 przy Hickory ulicy mieszkają bawił się w piątek na moście na Throop ul. i wpadł do wody. Utopił się.

— **Ob. Jan Paszkowski,** siodlarz zamieszkały pod no. 557 przy Noble ul. w tych dniach uzyskał w Washingtonie patent na ulepszoną uprząż dla koni zapręgowych.

Ulepszenie to polega na tem, iż w razie, gdy się konie spłoszą lub też najdziksze zaczną kaprysić, to nie potrzeba żadnego wysiłku, aby ich powstrzymać. Znawcy przyznają, że uprząż ob. Paszkowskiego znajdzie szerokie zastósowanie i odda znakomite usługi w tym kierunku.

— **Dalszą ofiarą strajku** stał się 35 lat liczący Józef Warzewski z pod no 961 przy ul. W. 19. Tenże stał w sobotę wieczorem w pobliżu 21-szej ulicy, gdzie banda strajkierów bombardowała kamieniami pociąg kolei Pan Handle. Żołnierze znajdujący się na pociągu strzelali do tłumu i Warzewski został ugodzony kulą w plecy. Umarł około północy. Policya powiada, że bynajmniej nie brał udziału w rozruchach.

— **Podczas pożaru, któ**ry w niedzielę rano pod no. 517 przy ulicy 39-tej wybuchł utracił życie szewc Malenberg.

— **Zastępcy 250 stowa**rzyszeń rzemieślniczych postanowili w niedzielę, że ma nastąpić ogólny strajk, gdyby strajk kolejowy nie został załatwiony aż do wtorku o godzinie 4-tej po południu. Na posiedzeniu potępiono Clevelanda, że przysłał wojsko do Chicago i wybrano komitet, który się miał udać do burmistrza Hopkin, aby ten się przyczynił do załatwienia strajku przez arbitracyę.

— **W niedzielę rano o** godzinie drugiej wybuchł pożar w stajni John'a Adank, no. 321—333 przy Webster ave. Dwóch ludzi śpiących w stajni zostało niebezpiecznie poparzonych. Jeden z nich niejaki James Martin, umarł w niedzielę rano o godzinie 7mej w szpitalu św. Józefa. Drugi niejaki Fletcher umrze prawdopodobnie także.

— **Strajkierzy zachowa**li się w niedzielę stósunkowo spokojnie lecz poprzecinali wszystkie dróty telegraficzne łączące Chicago z Pullman i Kensington.

Miejscami zaszły rozruchy mniejszej wagi; spalono z tuzin wagonów. Po większej części torów biegły pociągi; oporu ze strony strajkierów nie było prawie wcale, chociaż pojedyńcze pociągi bombardowali kamieniami. Na ulicy 22giej marszałkowie użyli swej broni; jeden człowiek został zabity i kilku zostało ranionych.

W niedzielę został uwięziony William C. Lynch, prywatny sekretarz Debs'a, jeden z głównych organizatorów stowarzyszenia A. R. U. Oskarzono go o podburzanie do buntu. Uwięziono także kilku innych ludzi, którzy się odznaczali podczas rozruchów.

— **W ich wspólnem** mieszkaniu pod no. 34 przy Fay ulicy pokłócili się w poniedziałek rychło rano Wojciech Barchecki i Jan Pętklewicz. Nagle wydobył Pętklewicz rewolwer, strzelił i zadał przeciwnikowi niebezpieczną ranę tuż nad kolanem prawej nogi. Pętklewicz ubiegł.

— **W sobotę po połu**dniu kompania F. drugiego pułku gwardyi narodowej miała starcie z tłumem na rogu Loomis i 49tej ulicy. John Burke i Thomas Jackman zostali śmiertelnie ranionymi (umarli w niedzielę). Pomiędzy ranionymi, których było 22, byli także Polacy: Antoni Grajewski, W. Kośmicki, Piotr Ichrański, Wal. Szrawski i K. A. Żurkowski.

— **W poniedziałek przy**było jeszcze więcej wojska do Chicago: Cztery oddziały konnicy i trzy baterye artyleryi razem 380 ludzi, z Fort Riley, Kan., szwadron 9go pułku konnicy z departamentu Platte i szwadron 6go pułku konnicy z Fort Niobrara, siedem kompanii piechoty z Sackett's Harbor i jedna z Fort Ontario Oswego, N. Y., — razem około 1000 ludzi.

— **Za rozporządzeniem** arcybiskupa Feehana w wszystkich kościołach katolickich został lud przestrzeżony przez kapłanów, aby nie brał udział w rozruchach kolejowych.

— **Ostatnie usiłowanie** wyszło od złączonych organizacyi robotniczych a poparte przez wydział rady miejskiej, aby załatwić wielki strajk spełzło na niczem z upartości "Pullman Palace Car Co.", której zastępca, prezydent Wickes krótko i stanowczo oświadczył, że kompania nie wdaje się w żadne rokowania, ani w załatwienie sporu z strajkującemi robotnikami. Była to jedyna sposobność odwrócić ogólny strajk uchwalony w niedzielę przez organizacye robotnicze; strajk miał się rozpocząć w wtorek o godzinie 4tej po południu. Konferencya odbyła się w poniedziałek po południu i nie miała, jak już powiedziano, żadnego skutku.

— **Z Sackett Harbor,** N. Y., przybył w poniedziałek 9-ty pułk piechoty składający się z 372 ludzi włącznie 22 oficerów. Pułk rozłożył się obozem nad wybrzeżem jeziora (Lake Front). Nikomu z cywilnych nie wolno wchodzić do obozu. W wtorek rano przybyło z Fort Riley, Kan., 386 piechurów włącznie trzech bateryi artyleryi, a z Fort Niobrara 5 szwadronów konnicy — 200 ludzi.

Burmistrz Hopkins zażądał w poniedziałek od gubernatora Altgelda jeszcze jeden pułk milicyi i dostał odpowiedź, że tenże zostanie natychmiast wysłany.

Jenerał Miles wydał proklamacyę, w której napomina wszystkich prawych obywateli, aby z wszystkich sił pomagali władzom municypalnym, stanowym i Stanów Zjednoczonych w przywróceniu pokoju i prawnego porządku.

— **Dzień poniedziałko**wy przeszedł stosunkowo spokojnie. Widziano wielu z okręgu stockyardów zakupujących broń; dla tego wydał szef policyi Brennan rozkaz, że każdy, któregoby spotkano przy kupowaniu broni lub amunicyi ma zostać aresztowanym.

Na rogu ulicy 39 tej i Union ave. tłum liczący około 50 ludzi uderzył na ludzi Armour'a, którzy przewozili mięso do składów rzeźnickich. Poczęto już odprzągać konie, gdy się zjawiła policya. Rozpoczęła się bójka, która się skończyła zwycięztwem policyi; 6 z tłumu zostało uwięzionych.

W Hammond panował spokój, chociaż lud jest rozjątrzony od niedzieli. Do Hammond przybyło jeszcze 15 kompanii milicyi stanu Indiana.

Jednakowoż spalili strajkierzy w okręgu rozruchów w Chicago kilkanaście wagonów różnych kolei. W Burnside uwięziono 6 podpalaczy.

Ruch kolejowy był w poniedziałek dość żywym po wszystkich prawie kolejach.

— **Przed domem poło**żonym pod no. 334 North avenue zastrzelił w poniedziałek rano Bernard Elger swą żonę, ponieważ nie chciała mu dać pieniędzy na wódkę.

Ostatnie wiadomości.

BERLIN, 9go lipca. Rada związku niemieckiego odrzuciła uchwałę znoszącą prawa Anti-Jezuickie.

PILZNO, (w Czechach) 9 lipca. Przed budynkiem niemiecko-czeskich Sokołów eksplodowała dzisiaj wieczorem bomba dynamitowa. Dwóch policyantów i jeden obywatel zostali pokaleczeni. W tym samym czasie, gdy bomba eksplodowała przed halą „turnerów" odkryto także przed sądem bombę z tlącym się zapalnikiem, lecz zdołano zagasić zapalnik.

WIEDEŃ, 9go lipca. Rzymsko-katolicka hierarchia w Austro-Węgrzech otrzymała z Watykanu urzędowe uwiadomienie, że stan zdrowia papieża Leona XIII jest bardzo krytycznym. Kardynałowie zostali uwiadomieni, aby byli przygotowani udać się natychmiast do Rzymu, skoro okaże się potrzeba.

RZYM, 9go lipca. Papież Leon jest przy dosyć dobrem zdrowiu pomimo wielkich upałów; aby się jednakże ochronić, udziela mało tylko audyencyi ludziom prywatnym.

Papież jest niespokojnym, ponieważ anarchia się rozszerza; przedsięwzięto nadzwyczajne środki bezpieczeństwa, aby uchronić Watykan od jakiejkolwiek katastrofy dynamitowej.

ODESSA, 9go lipca. Parowiec „Władimir," płynący z Sewastopolu do Odessy zderzył się w pobliżu Eupatoryi, na zachodniem wybrzeżu Krymu, z włoskim parowcem „Columbia" i został uszkodzony tak, iż wkrótce zatonął. 60 ludzi miało utracić życie.

PETERSBURG, 9 lipca. Wczoraj doniesiono o 66 nowych wypadkach cholery; 17 miało śmiertelny wynik.

PETERSBURG, 9go lipca. Miejscowość Plungian w gubernii Wileńskiej została zupełnie zniszczoną przez pożar. Ogółem spaliło się 375 domów, a 2000 osób utraciło przytułek. Kilkoro dzieci znalazło śmierć w płomieniach.

WASHINGTON, 9go lipca. „Rząd Stanów Zjednoczonych nie przestanie swych usiłowań póty, póki nie zostanie zapewnione konstytucyjne prawo każdego przyjąć do zatrudnienia, bez gróźb trzecich osób".

Wczoraj wysłano dalsze posiłki jenerałowi Miles, a marynarze z Mare Island zostali dzisiaj przydani do wojska stojącego pod rozkazami jenerała Ruger, który ma złamać opór przeciw prawu i porządkowi w San Francisco, Oakland i Sacramento.

Nie wiadomo co najbliższe 24 godziny przyniosą, lecz rząd uśmierzy bunt przeciw prawu i porządkowi, chociażby miał użyć całej siły wojskowej Stanów Zjednoczonych.

— Prezydent wydał drugą proklamacyę podobną do wczorajszej a zastósowaną do niespokojnych pierwiastków w N. Dakota, Montana, Idaho, Washington, Wyoming, Colorado, California, Utah i New Mexico; prezydent rozkazuje im rozejść się aż do 4tej godziny po południu w dniu 10go lipca.

DANVILLE, Ill., 9go lipca. W Grape Creek strajkierzy powywracali mnóstwo wagonów kolei C. & E. I. Wysłano robotników, którzy takowe bez oporu ustawili znów na szynach.

W dworcu w Westville zgromadzili się strajkierzy z kopalń Kellyville i Pawnee i zatrzymali pociąg pędzący z Shelbyville. Z Danville Junction wysłano natychmiast kompanię milicyi. O milę od Westville została milicya przyjęta gradem kamieni i wystrzałami rewolwerowemi. Odpowiedziała na ogień. 17 letnia Klara James stojąca we drzwiach ojcowskiego mieszkania, została zabita na miejscu, tak samo żona Michała Glennan znajdująca się w swym ogrodzie, a nieznany człowiek został śmiertelnie raniony. Tłum nie chciał się rozejść i dla tego rozpędziła go milicya za pomocą bagnetów, poczem się udała do Westville i eskortowała pociąg zatrzymany, aż do Danville.

PEORIA, 9go lipca. Tu panuje spokój. Wszyscy robotnicy na kolei Rock Island porzucili pracę, Ruch na T. P. & W. kolei nie został naruszony.

SPRING VALLEY, 9go lipca. Przybyły jeszcze dwie kompanie. Aż po północy panowała tutaj zupełna anarchia. Wagony towarowe zostały obrabowane i zniszczone i tory kolei Chicago, Burlington i Quincy porozrywane. Dzisiaj naprawiono tory pod strażą wojskową.

JOLIET, Ill., 9go lipca. Robotnicy C. E. I. i E. kolei, którzy w sobotę powrócili do pracy, zastrajkowali ponownie.

PANA, Ill., 9go lipca. Tutejsi kupcy nie posiadają ani odrobiny cukru.

ALTON, Ill., 9go lipca. Tutejsza gałąź "A. R. U.," nie zastrajkowała pomimo rozkazu prezydenta Debs'a, twierdząc że robotnicy kolei "Bluff" nie mają żadnych zażaleń, a strajkierzy w Pullman nie mieliby żadnej korzyści, chociażby kolejowcy w Alton zastrajkowali.

SCOTTDALE. Pa., 9go lipca. Tutaj pobili się strajkujący Słowacy z negrami, którzy zajęli ich miejsca. Negrzy zostali nasamprzód odparci, lecz wrócili z posiłkami i sponiewierali 6 Słowaków. Wmięszała się policya i obywatele w liczbie 300 do 400, którzy wypędzili negrów z miasta, przy której to sposobności jeden z ostatnich został śmiertelnie raniony. Negrzy zbroją się w "Winchesterki", i chcą powrócić do miasta, aby pomścić ranionego ich towarzysza.

LADD, Ill., 9go lipca. Tłum złożony z 400 strajkujących górników obrabował tutaj dzisiaj dwa składy. Biznesiści włącznie bankierów wysełają wartościowe swe przedmioty i towary do Princeton.

CINCINNATI, O., 9go lipca. Pałacze kolei Big Four, zatrudnieni na przestrzeni pomiędzy tem miastem i St. Louis złożyli pracę o północy.

TOLEDO, O., 9go lipca. Zastrajkowali zwrotniczy i robotnicy po dworcach ładunkowych kolei Wheeling & Lake Erie, Ann Arbor & Northern Michigan i Cincinnati, Jackson & Mackinaw.

ST. LOUIS, 7go lipca. Strata kompanii kolejowych, których linie należą do sieci, której środkiem jest St. Louis, wynosi od samego początku strajku co najmniej $1,000,000 dziennie.

SPRINGFIELD, Ill., 7go lipca. Inkorporowaną została „Polska Liga w Stanach Zjednoczonych", Chicago; za wnioskiem Józefa Napieralskiego, N. L. Piotrowskiego, Wincentego Barzyńskiego i innych.

PITTSBURG, Pa., 10go lipca. Kompania kolei Pennsylvania zaskarży powiat Cook o wynagrodzenie straty poniesionej podczas rozruchów w Chicago.

CHICAGO, 10go lipca. John Mc Bride, Prezydent stowarzyszenia „National Miners Association" wydał rozkaz, że 45,000 górników, pracujących dla właścicieli kopalń dostarczających węgli boykot'owanym kolejom, mają zastrajkować.

CHICAGO, 11go lipca. Sovereign, wielki mistrz „Rycerzy Pracy" zażądał, aby wszyscy członkowie tej organizacyi zastrajkowali, i nie wrócili do pracy, dopóki strajk kolejowców nie zostanie załatwiony.

— Eugene V. Debs, prezydent ARU, Sylvester Keliher, sekr., George W. Howard i L. W. Rogers dyrektor tego samego stowarzyszenia zostali wczoraj uwięzieni za spisek przeciw Stanom Zjednoczonym. Stawiono każdego z nich pod kaucyą w wysokości $10,000.

CHICAGO, 11 lipca. Dzisiaj rano zastrajkowało około 30,000 ludzi należących do tak zwanych "Trades-Unions". Inne organizacye zastrajkują później.

LADD, Ill., 11 lipca. W Spring Valley zderzyli się górnicy wczoraj z regularnem wojskiem. Dwóch zostało zabitych i 5 ranionych.

Złamał kark a żyje.

Z Macomb, Ill., donoszą 6go lipca: Dziwny wypadek wydarzył się William'owi Miner w Table Grove. Dwa tygodnie temu wypadł z hamaku i złamał kark. Przywołano lekarzy, którzy nic dla niego nie mogli uczynić. Miner żyje, chociaż cała jedna połowa jego ciała została zupełnie sparaliżowaną.

Nie chcą wrócić do pracy.

Z Minonk, Ill., donoszą 3go lipca: Górnicy w Minonk, Roanoke i Spring Valley postanowili nie przyjmować taryfy myta ustanowionej w Columbus, O., choć górnicy w Braceville i Gardner takową przyjęli. W trzech powyżej wymienionych miejscowościach górnicy uchwalili nie wracać do pracy póty, póki nie dostaną przeszłorocznego myta.

DO CZYTELNIKÓW.

Każdemu, który kupi za $1.00 książek z naszej księgarni dodamy w podarunku Historyą Krysztofa Kolumba, w mocnej i pięknej oprawie, ze złoconym tytulikiem.

Obok „Gazety Polskiej" wydajemy „**Tygodnik Powieściowo Naukowy,**" zawierający powieści historyczne, romanse, opowiadania i sztuczki teatralne. Cena Tygodnika na rok wynosi jednego dolara.

Tym, którzy nie znają jeszcze Tygodnika Powieściowo-Naukowego posełą się jeden numer na okaz bezpłatnie.

Kto pisze aby mu zmienić adres na Gazetę Polską a utrzymuje także Tygodnik, niech pisze aby mu i na Tygodnik adres zmienić. Przy zmianie adresu należy nam podać stary i nowy adres.

☞ Zwracamy uwagę tym panom abonentom, którzy wykupują na poczcie Money Orders (przekazy pocztowe niebieskie) aby nam te Money Ordery przysełali, gdyż bez tychże nie dostaniemy pieniędzy z tutejszej poczty.

Adresować należy:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Street, - Chicago, Ill.

Ceny Targowe.

Chicago, 10 Lipca 1894.

Żywe świnie	4.90—5.60
Owies	38
Pszenica	57
Kukurydza	41½
Masło	9—18
Jabłka, pudło	25—50
Żebra, 100 funtów	6.52½
Buteryna, funt.	11½—14
Kartofle, beczka	4.00—4.50
Peklowina } beczułka	12.40
Smalec } beczułka	6.77½
Groch, buszel	90
Ćwikła, tuzin	10—20
Fasola	1.25—1.85
Jaja	11½—12
Sałata, beczka	1.00—1.25
Ogórki, tuzin	18—25
Mąka	1.40—3.80
Kapusta, beczka	1.00—1.50
Marchew, tuzin	10—15
Banany	60—1.25
Cytryny	4.00—5.50
Miód	5—12½
Cebula, beczka	2.75—3.00
Kalafiory, pudło	25 - 50
Szparagi "	25—35
Agrest	75 - 1.00
Maliny	1.40—1.60
Wiśnie	50—75
Jeżyny	1.50—2.00
Melony	15.00—20.00
Groch młody	1.25 - 1.50
Pomidory	25—60
Poziomki pudło	75—1.50
Brzoskwinie	2 00—2.50
Śliwki	2.00—2.25
Aprykoty	70—80

Następujący Panowie
są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr., Thos. Jamrog.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, A. Karwoski. F. Knaszak i J. Chudyszewicz.
— BAY CITY. Walenty Wróblewski.
— BRONSON. Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET, MICH. L. Wróblewski.
— CHICAGO. Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO. M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot.
— CONNELLSVILLE, Pa. Fryderyk A. K.
— CROSBY i DULUTH. Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK. Piotr Szubarga.
— DUBOIS. Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN. Joseph Fischbierek.
— DETROIT. Jan Lemke, Józef Deja.
— EAST SAGINAW, MICH. Ig. Poplawski.
— ERIE, PA. Alojzy Nagowski.
— GRAND RAPIDS, MICH. Polikarp Dorff.
— LEMONT. Michał Nowacki.
— LA SALLE. W. S. Bobkiewicz.
— MILWAUKEE. Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN. Józef
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL L. Jankowski.
— NANTICOKE. Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Olejniak, 133 W. 100 Str.
— NORTHEIM, WIS. Józef Szweda.
— PITTSBURGH, PA. Jan Bruchwalski i Szewczuga.
— PHILADELPHIA. E. H. Friedlander.
— POLONIA. A. Sikorski.
— RADOM. A. Malinowski.
— SW. JADWIGA, TEXAS. J. M. Kizik.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA. Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND. Fr. Kowalski i J. Sosnowski. A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO. Wł. Pacholski i Józef K. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS. Jan Kubiczak W. Kieliszewski.
— TOLEDO, O. Karol Czarnecki.
— WILKES BARRE. Józef Czernik, Antoni Korpanty, 144 S. Hancock str.
— WILNO, MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN. M. Daszkowski.
— YORKTOWN, Tex., J. B. Kasprzyk.